



Honorowy obywatel Krakowa, premier Józef Cyrankiewicz wraz z dyplomem otrzymał stały bilet wolnej jazdy wszystkimi środkami komunikacyjnymi MPK.

Na zdjęciu od lewej: Matka premiera, Regina Cyrankiewiczowa, premier Józef Cyrankiewicz i przewodniczący Prezydium RN m. Krakowa, Zbigniew Skolicki oglądają pięknie oprawiony bilet oraz dołączoną do niego mapkę tras krakowskich linii tramwajowych i autobusowych.

Fot. Otto Link

Gazeta Krakowska

Rok XIII
Nr 142 (4063)
Wyd. A
Cena 50 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Kraków, sobota 17, niedziela 18 czerwca 1961

Kraków obdarza tow. Józefa CYRANKIEWICZA honorowym obywatelstwem



Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa Zbigniew Skolicki wręcza premierowi PRL Józefowi Cyrankiewiczowi dyplom „honorowego obywatela” miasta Krakowa.

Fot. Otto Link

(Inf. wł.) 16 czerwca 1961 r. — godzina 10; rozpoczyna się publiczne posiedzenie oddziału PAN w Krakowie. Przewodniczącym oddziału prof. dr inż. Aleksander Krupkowski wita prezesa Polskiej Akademii Nauk prof. dr Tadeusza Kotarbińskiego, który zajął miejsce w prezydium wczorajszego posiedzenia obok wymienionego już prof. Krupkowskiego, wiceprzewodniczącemu oddziału PAN w Krakowie, prof. dr Zenona Klemensiewicza, sekretarza naukowego oddziału prof. dr Kazimierza Piwarskiego, zast. sekretarza prof. dr Jerzego Litwina. Zebrani chwila ciszy czczą pamięć zmarłych: sekretarza Kom. Nauk Medycznych doc. J. Fenczyńskiego i pra-

Posiedzenie oddziału PAN

Krakowski dorobek

cownicy oddziału M. Czerny. Na sali obrad widzimy znakomitych polskich naukowców. Jest wśród nich m. in. świetny polski fizyk — prof. Niewodniczański, prof. Goczałkowski, prof. Marchlewski, prof. Skarżyński, prof. Grodzinski, prof. Czerny, wielki uczonej z dziedziny filologii klasycznej prof. Tadeusz Sinioko, prof. Jan Safarewicz.

W obradach uczestniczyli także — kierownik Wydziału Kultury, Nauki i Oświaty KW PZPR w Krakowie zast. prof. Borzdan Kędziorek, sekretarz POP przy oddziale PAN w Krakowie — Fijałek.

Posiedzenie otwiera pięknym przemówieniem prezes PAN prof. dr Tadeusz Kotarbiński. W swoim wystąpieniu podkreśla wyjątkową rolę Krakowa w dziejach polskiej kultury — gdzie z jednej strony dba się o rozwój nauk technicznych — z drugiej zaś walczy się o zachowanie zasobów i piękna przyrody.

Niezwykle bogate jest sprawozdanie sekretarza naukowego z działalności oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie prof. dr Kazimierza Piwarskiego. W okresie 6 wydziałów oddziału pracuje 15 stałych komisji naukowych.

W okresie sprawozdawczym od maja 1960 roku do czerwca 1961 r. w komisjach oddziału PAN w Krakowie pracowało 450 członków. Niedużą cyfrą ta podnieśli się, jako że nastąpił zatwierdzenie Komisji Teorii Historii Sztuki. W komisjach odbyło się 115 posiedzeń naukowych, na których przedstawiono dwadzieścia kilkadziesiąt referatów i komunikatów naukowych. Budżet oddziału wynosił w roku bieżącym 3.700 tys. zł.

Oddział PAN w Krakowie obejmuje zasięgiem swojej działalności woj. krakowskie, katowickie, kieleckie i rzeszowskie. Prezydium oddziału przysłało w okresie sprawozdawczym zasiłki finansowe na prace badawcze i wydawnicze. Towarzystwu Przyjaciół Nauki i Sztuki w Rzeszowie, Kieleckiemu Towarzystwu Naukowemu, Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Przemyślu i wielu innym.

Wzrosła znacznie w okresie sprawozdawczym działalność i znaczenie Komisji Nauk Technicznych, której członkiem jest prof. dr Aleksander Krupkowski zajmujący równocześnie stanowisko przewodniczącego oddziału PAN. Jest to szczególnie ważny fakt w Krakowie, który — jako środek

100 robotników czeka bezczynnie!

Biurokracja i błędy konstrukcyjne wstrzymują produkcję nowej fabryki

(Inf. wł.) Z inicjatywą KM PZPR w Skawinie, w piątek odbyła się specjalna konferencja, na której omawiano sprawy związane z uruchomieniem nowego zakładu — Zakładu Produkcji Elementów Budowlanych. Pierwszy termin ten przesunięto na kwiecień, również bez skutku. Z dniem 1 lipca br. nowa fabryka elementów budowlanych w Skawinie miała rozpocząć normalną produkcję, wykorzystując do tego celu cały park maszynowy i siłę roboczą. W tym celu w Skawinie dysponuje 6 kotłami, z których w ciągu doby może dostarczyć około 800 ton surowca do produkcji ZPEB.

W tej chwili nie ma już żadnych szans, aby nowy zakład mógł podjąć produkcję z dniem 1 lipca. A tymczasem cały park maszynowy i siłę roboczą w Skawinie ma się do produkcji ZPEB. W tym celu w Skawinie dysponuje 6 kotłami, z których w ciągu doby może dostarczyć około 800 ton surowca do produkcji ZPEB.

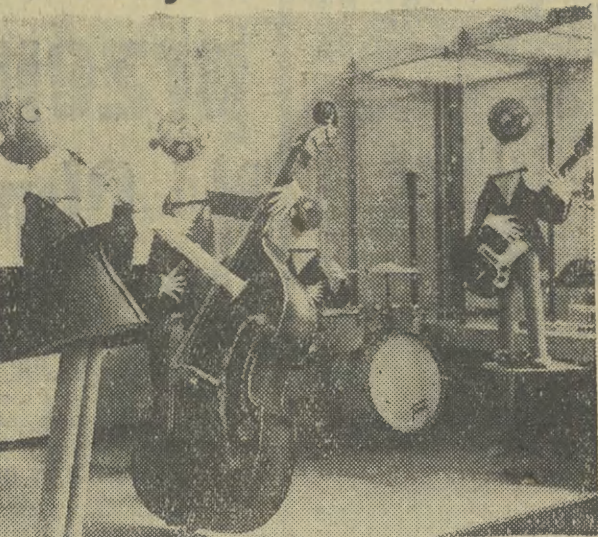
pracy, za którą pobierają wynagrodzenie. Podczas konferencji stwierdzono, że urzędnicze pociąganie na przetrzymanie pyłów odpadów nowemu zakładowi — nie są jeszcze gotowe do eksploatacji, chociaż już 1 kwietnia brygady montażowe z PZPR melowały przygotowanie tych urządzeń do eksploatacji.

Na piątkowej konferencji nie ustalono żadnych konkretnych terminów rozpoczęcia rozruchu. Na-

stępna rada ma się odbyć we wtorek. Na marginesie tego warto jeszcze dodać, że kierownictwo Skawinskiej Elektrowni i Zakładów Produkcji Elementów Budowlanych w Skawinie (które sąsiadują z sobą dosłownie o szerokość ulicy) — przez pewien czas prowadziły żywiołą korespondencję... drogą okrężną przez Centralny Zarząd w Warszawie. Obecnie ten typowy objaw biurokracji został nareszcie zlikwidowany! (GM)



CO SŁYCHAĆ w kraju i na świecie?



XXX MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE
Stoisko z instrumentami muzycznymi w pawilonie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

CAF — fot. Z. Wdowiński

Rządowa delegacja ZSRR opuściła Polskę

WARSZAWA (PAP). 16 bm. w godzinach popołudniowych opuściła Polskę rządowa delegacja z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczącym Państwowej Rady Gospodarczej — Aleksandrem Zasiadką na czele.

Na Dworcu Głównym w Warszawie radziecką delegację zegnali: członkowie kierownictwa Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrzejowski, Tadeusz Gede, Zbigniew Januszko, Kazimierz Secowski, Adam Wang i Kiejstut Zemajlis, ministrowie oraz wiceministrowie szereg resortów gospodarczych.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce — Awierkij Aristow.

Wielkie demonstracje w La Paz

NOWY JORK (PAP). W czwartek przybył do stolicy Boliwii — La Paz specjalny wysłannik prezydenta USA Kennedy'ego, Adlai Stevenson. Z okazji przyjazdu Stevensona w La Paz odbyły się wielkie demonstracje. W wyniku starć z policją cztery osoby poniosły śmierć a pięć zostało ciężko rannych.

Demonstracje zorganizowały Unia Studentów Boliwijskich i związki zawodowe. W czasie rozmów Stevensona z prezydentem Boliwii, Victorem Paz Estensoro miasto patrolowały wzmocnione jednostki policji.

Okręty szwedzkie w Gdyni

GDYNIA (PAP). W piątek w godzinach porannych przybył do Gdyni z kurtuazyjną czerodniową wizytą zespół 7-miu okrętów Królewskiej Szwedzkiej Marynarki Wojennej, pod dowództwem kmdr. Trygve Norinder. W skład zespołu wchodził: okręt flisowy dowódcy zespołu niszczyciel „Oeland”, dwie fregaty i 4 trałowce.

Czystka w armii francuskiej

PARYŻ (PAP). Przeciwnie około 100 oficerom armii francuskiej, zamieszanych w ostatnim puczu wojskowym w Algierii, zostało wszczęte dochodzenie sądowe, zaś 100 dalszych ma zostać zwolnionych z armii — oświadczył francuski minister obrony Messmer, na posiedzeniu komisji obrony Zgromadzenia Narodowego.

Celem przeprowadzenia czystki — powiedział minister — jest usunięcie z armii tych oficerów, którzy okazali się „niegodni”. Dodał on jednakże, że oficerowie ci otrzymają odszkodowanie, jak również zachowają prawo do emerytury.

Delegacja handlowa Iranu w Polsce

WARSZAWA (PAP). 16 bm. przybyła do Warszawy delegacja Iranu, na której czele stoi wiceminister handlu dr H. Gaffari. Delegacja przeprowadziła rozmowy w sprawie wymiany handlowej polsko-iranskiej.

W porcie lotniczym na Okęcu delegację witali: wiceminister handlu zagranicznego J. Burakiewicz oraz wyżsi urzędnicy MHZ.

Obecny był charge d'affaires Iranu w Polsce Abdol Hossein Kavousi.

Nowe transporty wojsk do Angoli

PARYŻ (PAP). Wzmagająca się walka narodowo-wyzwoleńcza narodu angiolskiego o wyzwolenie wywołuje coraz większy strach u portugalskiego dyktatora, Salazara. Z Kolonizatorzy portugalskiej wysłała do Angoli nowe posiłki wojskowe. W czwartek z Lizbony odpłynęły do Angoli dwa okręty wojenne, na pokładzie których znajdowało się około 4 tys. żołnierzy. W tym samym dniu do Luandy udały się dwa okręty transportowe wiozące duże ilości broni, amunicji i sprzętu wojskowego. Agencje zachodnie podkreślają, że jest to największy kontyngent wojsk portugalskich wysłanych do Angoli.

Gagarin odwiedził Fosterę

MOSKWA (PAP). Pierwszy kosmonauta Jurij Gagarin odwiedził w tych dniach honorowego przewodniczącego KP USA, Williama Fosterę, który przebywa na kuracji w jednym z sanatoriów pod Moskwą.

W czasie rozmowy Gagarin wspominał z uznaniem o czynie Alana Sheparda, który jak wiadomo, wznosił się w maju na wysokość 185 km w kabine Merkury.

MYŚLI WYGOŚNIA

John Kennedy, na bankiecie prasowym w Paryżu: Pozwólcie, że się przedstawię. Jestem tym, który towarzyszy Jacquesowi Kennedy'emu w podróży do Paryża.

Dr Fisher, b. arcybiskup Canterbury: Największym zlem świata jest plotka, zarówno publiczna, jak prywatna.

Henri Tremblat de Villiers, deputowany do Zgromadzenia Narodowego: Francja nie przeżywa okresu dekadencji. To tylko jej przywódcy są starzy, zmęczeni i ponurzy.

DZIŚ

w numerze:
GORKI - GORZKI

Najstarszy człowiek!

SKĄD STARTOWAŁ GAGARIN?

Inne Niemcy

URLOP

Piraci

HISTORIA z XX-lecia

Gubernator i - teatr

TRZY SZKOŁY

Gra muzyka

BRACIA SŁOWIANIE

Z kraju Butterfly

Dwa listy otrzymałem z Cielicko koło Sierszy. Pierwszy nosi datę 4 czerwca br., drugi — 6 czerwca br. W pierwszym nieznanym mi bliżej autor takie oto ma do mnie pretensje:

„Jak wynika z kochalności się w kobiecie, gdyż kobieta, podpisująca się J. P., pisałaś o niej dwa razy. A ja wysłałam do Was 3 listy z podpisem S., a Wy milczycie. Nie dziwne — mleko od młodej kozy smakujecie...”

Z kolei ob. S. — jak się powyżej przedstawia — przedstawia swoje spostrzeżenia na temat pisowni słowa „świadek”, które w wezwaniu wystanym przez Posterunek MO w Sierszy zamieniło się w „świadek”. Następnie zaś ob. S. stwierdza:

„Piszę do Was czwarty list i dokładam do podpisu 3 litery — przemówcie Red. Przekorzy w sprawie nadużyć w GS w Cielicko, gdyż aresztowano 2 sklepów, a odpowiedzialność za nadużycia winien ponieść Przew. GRN w Cielicko...”

Tu następuje nazwisko i imię owegoż Przew. GRN i jeszcze jedno brzemień na nim spoczywającej odpowiedzial-

ności (cytuje): „za brud domu towarowego w Cielicko, który się wali, podparto go stemplami”.

W drugim liście — tym z 6 czerwca — tenże ob. S. domaga się raz jeszcze:

„Redaktorze Przekorzy! Piszę do Was czwarty list. Przemówcie! Gdyż w GS Cielicko nie tylko dokonano nadużyć na kwotę 200.000 zł., lecz dom towarowy, którego budowa kosztowała przeszło 500.000 zł. — wali się!”

A zatem — jak PT Czytelnicy zdolni się zorientować — otrzymałem dwa czwarte listy Ob. S. z Cielicko, które dotyczą nie tylko Przew. GRN w Cielicko i jego kolidacji, lecz także nadużyć w GS i walącego się domu towarowego. Poza tym zaś — jak zapewne PT Czytelnicy również zdolni się zorientować — smakuje mi mleko od młodej kozy, nieco wyżej identyfikowanej z kobietą, podpisującą się J. P.

Ba. Tylko sek w tym, że nie jest mi wiadomo czy owa ob. J. P. jest młoda, czy w wieku średnim, po czterdziestce, czy jeszcze więcej. Co gorsza — nie wiem nawet czy dwukrotnie była to ta sama osoba, czy też za każdym razem inna. Innymi słowy — nie wiem jak owo mleko smakuje, choć ob. S. twierdzi o tym, że wiem...

„Ale skoro tak to... jakże wiarę obdarzać słowa o walącym się domu towarowym, a także o nadużyciach w GS? Na szczęście istnieją w Polsce jeszcze tzw. organa kontrolne jak również dochodzeniowe, które zapewne ustalą obiektywną prawdę i podadzą ją do wiadomości redakcji, czego nie omieszkam wykorzystać dla pokwitowania sprawy.”

„Przemówcie!” — żądał ode mnie w swoich dwóch listach obywatel z Cielicko wręczył mi BWO.

Jako żywo — przemówilem. Czy teraz nie zechciałby przemówić Ob. S. w S. i BWO? Proszę bardzo. Chociażby jako świadek oskarżenia. Ale w tym celu — trzeba się ujawnić. Honorowo.

Inaczej mamy do czynienia z szczególną odmianą honoru, którą określić możemy niedużo, chociaż kalam-burów: h o n o r u a c i u.

Taki to już los anonimów.

REDAKTOR PRZEKORZY.

z woli Jego Korespondenta z Cielicko — zakochany w kobiecie

Program telewizji na najbliższy tydzień

PONIEDZIAŁEK
Godz. 17.40: Kolejdoskop sportowy. 18.00: Eureka — mag. pop-naukowy — transm. z Poznania. 18.30: Tele-Echo — transmisja z Poznania. 19.00: Spotkania krakowskie. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: Nowe piosenki — program rozrywkowy. 20.30: Wszelchnica TV: Pół godziny na wystawie meksykańskiej. 21.00: Teatr telewizyjny: Niesłowna w m. 1000: Kampania — Stanisław Herakliusz Lubomirski w adaptacji i reżyserii Tadeusza Byrskiego. 21.55: Ostatnie wiadomości.

WTÓREK
Godz. 17.00: Program dla dzieci: Podróż po świecie. 18.30: Mój koch — film cykliczny produkcji angielskiej. 19.00: Trust mózgowi odpowiada. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: Trust mózgowi odpowiada. 20.30: Aktualności — magazyn informacyjny. 20.45: Rok pierwszy — film fabularny prod. polskiej — dozwolony od lat 12.

ŚRODA
Godz. 9.15: Rok pierwszy — film fab. produkcji polskiej. 10.40: Przegląd prasy i aktualności. 11.00-11.30 — przerwa. 11.30: Klub Myski — film dla dzieci. 18.15: Małe jasne — reportaż telewizyjny Gwidona Gajda. 18.45: U naszych przyjaciół — teleton filmowy. 19.00: Dwa pokolenia — program z cyklu „O wsi dla wszystkich”. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: Kółko i krzyżyk — teleturniej. 20.30: Estrada literacka „Czarna sukienka” — Stanisław Wygodzkiego. 21.15: Kłaps — magazyn aktualności filmowych. 21.45: Spotkania ze współczesnością. 22.15: Ostatnie wiadomości.

CZWARTEK
Godz. 17.00: Sprawozdanie z kolaskich mistrzostw Polski w Krakowie. 18.00: Polska Kronika Filmowa. 18.10: Biali bracia — inscenizacja własna dla dzieci wg opracowania Marii Kann. 19.00: Dziennik telewizyjny. 20.00: Nie tylko dla pań — magazyn. 20.30: My i nasze dzieci — program dla rodziców i wychowawców. 21.00: „Ruy Blas” — film fabularny prod. francuskiej — dozwolony od lat 16.

PIĄTEK
Godz. 17.10: Program dla dzieci: Wujcio Adaś i Kajtuś. 17.30: Aktualności — mag. informacyjny. 17.55: Jutro gilwiczeli — program publicystyczny. 18.15: Program rozrywkowy dla młodzieży. 18.45: Wszelchnica TV: Maszynny do myślenia — z cyklu „Wzrost i rozwój”. 19.00: Dziennik telewizyjny. 20.00: Złamana pięć — program publicystyczny. 20.30: Teatr telewizyjny (dółki): Przechadzka między domem a ziemią — insc. telew. wg Michała Choromańskiego. Reżyseria Jerzy Antczak. 21.45: Do rodziców — wychowawców. 22.05: Ostatnie wiadomości.

SOBOTA
Godz. 9.15: Profesor Crook odchodzi — film fab. prod. angielskiej, dozwolony od lat 14-tu. 10.45: Przegląd prasy i aktualności. 11.05-11.45 — przerwa. 11.45: Paragraf fajka. 18.00: Telekonkurs dla młodzieży. 18.30: Dziennik telewizyjny. 20.00: Pegaz — mag. kulturalny. 20.30: Program tygodnia. 20.45: Profesor Crook odchodzi — film fab. prod. angielskiej. 22.15: Ostatnie wiadomości. 22.30: Stokrotka ogrodnika — film fab. prod. francuskiej — dozwolony od lat 14-tu.

NIEDZIELA
Godz. 12.10: Muzyka dla ciebie — transmisja z Poznania. 13.00: W krainie Disney'a — film dla dzieci. 13.50: „Pod polską banderą” — program z okazji „Dni morza” — transmisja z Gdańska. 14.50: Niedzielną biesiadą. 16.00: Program dla dzieci. W Wojtusiowej izbie — inscenizacja telewizyjna. 16.40: Młsi z okienka. 16.45: Ze świata operki — teleturniej. 17.45: Polska Kronika Filmowa. 18.00: Transmisja sportowa. 19.30: Dziennik telewizyjny. 20.55: Jednostwo milionerzy — film fab. prod. francuskiej — dozwolony od lat 14-tu.

Światowe echa przemówienia N. Chruszczowa

Czwartkowe przemówienie telewizyjne premiera Związku Radzieckiego N. S. Chruszczowa wywołało ogromne zainteresowanie na całym świecie. Obecnie tekst przemówienia jest studiowany z uwagą w Waszyngtonie, Londynie, Paryżu, Bonn i innych stolicach.

WASZYNGTON (PAP)

Przemówienie radiowo - telewizyjne premiera Chruszczowa, w którym omówił on spotkanie z prezydentem Kennedym w Wiedniu i równocześnie dokonał szerokiego przeglądu najważniejszych problemów obecnej sytuacji międzynarodowej, wywołało wielkie zainteresowanie w USA. Już na kilka godzin przed rozpoczęciem przemówienia, waszyngtoński oddział agencji TASS zasympnowany był telefonami do rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych. Wiele prosiło o dokładne podanie długosci fal, na jakich transmitowane będzie wystąpienie premiera radzieckiego.

W kilka minut po rozpoczęciu przemówienia, agencja prasowa USA rozpoczęła nadawanie jego skrótu. Korespondent agencji AP w Moskwie na czołowe miejsce wysunął ten fragment przemówienia Chruszczowa, w którym mówił on, że pokojowe uregulowanie problemów w Europie powinno być osiągnięte w tym roku. Agencja UPI dodała, że szef rządu radzieckiego potwierdził w swym przemówieniu stanowisko odnośnie problemu niemieckiego, które zajął w Wiedniu.

Amerkańskie agencje prasowe wybijały również na czołowe miejsce przemówienia Chruszczowa do zwolnienia pokojowej konferencji wszystkich krajów — uczestników drugiej wojny światowej w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Na razie brak jest oficjalnych wypowiedzi, poza krótkim wystąpieniem rzecznika Departamentu Stanu White'a, który stwierdził, że USA są przeciwnie połączeniu rokowań rozbrojeniowych rozpoczynających się 19 bm. w Waszyngtonie z rokowaniami w sprawie zakazu doświadczeń nuklearnych.

Eksperti Departamentu Stanu złożyli standardowe oświadczenia, jakoby „nie mogli znaleźć w przemówieniu nic nowego”, ale dodali równocześnie, że „szczegółowe studiowanie przemówienia Chruszczowa rozpocznie się natychmiast po otrzymaniu pełnego tekstu”. Upowiedzieli oni równocześnie, że dopóki Waszyngton nie bę-

dzie dysponował pełnym tekstem przemówienia Chruszczowa nie należy się spodziewać żadnych oficjalnych, czy nieoficjalnych komentarzy.

LONDYN (PAP)

Miliony telewidzów brytyjskich oglądało w czwartek przemówienie radiowo - telewizyjne premiera Chruszczowa. Zarówno obraz, jak i dźwięk były dobre. Piątkowa prasa poranna podała na pierwszych stronach obszernie fragmenty tego przemówienia, które wywołało duże zainteresowanie zarówno wśród polityków brytyjskich, jak i opinii publicznej. Dotychczas brak jest jakiegokolwiek oficjalnych komentarzy ze strony polityków brytyjskich.

PARYŻ (PAP)
W czwartek wieczorem państwowa stacja telewizyjna nadawała fragmenty przemówienia Chruszczowa wygłoszonego w telewizji moskiewskiej. Francuska agencja prasowa AFP przez prawie dwie godziny nadawała tekst tego przemówienia. Piątkowa poranna prasa francuska zamieszczała obszernie streszczenia poświęcając wiele uwagi propozycji radzieckim w sprawie rozbrojenia, zakazu doświadczeń jądrowych, zjednoczenia Niemiec i kwestii Berlina.

Dotychczas brak doniesień o oficjalnych wypowiedziach polityków francuskich na ten temat.

BERLIN (PAP)

Miliony obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej oglądało w telewizji oraz słuchało przez radio przemówienia premiera Chruszczowa, które transmitowano bezpośrednio z Moskwy. Przemówienie to, zwłaszcza jeśli chodzi o fragmenty dotyczące sprawy Niemiec, Berlina, oraz rozbrojenia, wywołało ogromne zainteresowanie opinii publicznej NRD.

Stacja telewizyjna oraz rozgłośnie radiowe Berlina zachodniego nadały fragmenty przemówienia Chruszczowa. Telewizja nadała te fragmenty, w których szef rządu radzieckiego mówił o dążeniu Związku Radzieckiego do rozwiązania spornych problemów drogą pokojową.

MOSKWA (PAP)

Piżtkowa prasa moskiewska opublikowała pełny tekst przemówienia Nikity Chruszczowa wygłoszonego w telewizji. Przemówienia tego wysłuchało z ogromną uwagą całe społeczeństwo radzieckie. Według nadchodzących doniesień, masy pracujące ZSSR jednomyślnie aprobują i gorąco popierają leninowską politykę rządu radzieckiego — politykę pokojowego współistnienia i umocnienia pokoju oraz przyjaźni między narodami.



NIE WIDZIAŁA SYNA OD 12 LAT

Matka więzionego przez Francję bojownika o wolność Algierii wiceprezesa TRRA Ahmeda Ben Belli udała się na zaproszenie rządu marokańskiego do Rabatu, gdzie spędzi kilka tygodni.

Na zdjęciu: pani Fama Bent El Hadż w rozmowie z dziennikarzem, podczas przelotu specjalnym samolotem, z pogranicznego miasteczka marokańskiego Onjde do Rabatu.

FOT — CAP.

Dziennikarze austriaccy w Krakowie

(Inf. w.) Wczoraj w godzinach wieczornych przybyła do Krakowa 8-osobowa grupa dziennikarzy austriackich bawiących w Polsce na zaproszenie dyrekcji Targów Północnych, w składzie: Otto Schoenker, dyrektor naczelny Austriackiej Agencji Prasowej, Herbert Fasser red. nac. „Der Österreichische Volkswille”, Kurt Weesely — naukowiec z Instytutu Gospodarczego, Johann Moesl — redaktor naczelny tygodnika „Die Wirtschaft”, Otto Haidl — redaktor czasopisma „Die Industrie”. Dziennikarze austriaccy zabawią w Krakowie jeden dzień i zwiędzą w dniu dzisiejszym zabytki Krakowa i Nową Hucę. Następnie udadzą się do Poznania. W Polsce przebywać będą około tygodnia. (T. Cz.)

Bomby z NRF wybuchają w Górnej Adydy

RZYM (PAP)
W Górnej Adydy panuje obecnie atmosfera stanu oblężenia. Oddziały wojska i służby bezpieczeństwa obsadzają najważniejsze ośrodki przemysłowe, punkty strategiczne, główne szosy, linie kolejowe i linie wysokiego napięcia, aby nie dopuścić do nowych zamachów terrorystycznych. W nocy z soboty na czwartek doszło do nowych aktów sabotażu. Terrorysty podłożyli bombę pod zaparkowany przed jednym z hoteli samochód obywatela włoskiego i wysadzili w powietrze dwa obiekty strategiczne położone w trudno dostępnym okolicy górskiej. Jak stwierdza dziennik „Unita” śledztwo przeprowadzone w miejscach zamachów wykazało, że bomby, przy pomocy których dokonywano aktów sabotażu pochodzily z Niemiec zachodnich.

Jego odpowiedź

W Białym Domu rozważa się jeszcze sprawę odpowiedzi rządu USA na radzieckie memorandum w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i uregulowania problemu Berlina. Oficjalnie nie padło żadne słowo na temat odpowiedzi. Odezwał się natomiast ten, który najmniej ma prawo zabierać głos w tej sprawie: kanclerz Adenauer. „Nasz rząd — oświadczył Adenauer w Hannoverze — nigdy nie zgodzi się na propozycję, wysuniętą w radzieckim memorandum”. Zapomniał widać kanclerz NRF, że — w odniesieniu do Berlina — chodzi o zniesienie statusu okupacyjnego, nałożonego Niemcom w wyniku bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy. O zmianach decydować może w y c i e z a, a nie ten, przeciwko któremu podjęte zostały odpowiednie decyzje! Jeśli więc status okupacyjny jest nadal aktualny — a na tym tylko opiera się obecność Zachodu w Berlinie — cóż tu do powiedzenia ma Adenauer? Otóż to...

Właśnie w Hannoverze Adenauer przemawiając do „Związku Ślązaków”, uderzył równocześnie w groźne struny. „Miejcie cierpliwość, wytrzymajcie i nadzieję — grzmiął z trybuny — i pielęgnujcie niezłomną wolę waszej młodzieży. Rząd Republiki pracuje nad tym, by zaniknęły przeciwieństwa między państwami Europy. Europa musi być wspólnym domem dla wszystkich Europejczyków. Wtedy spełnią się także życzenia i dążenia przodków. Każdy postęp w polityce europejskiej jest także krokiem na waszej drodze do ojczyzny”. Znamy europejską politykę Adenauera, która otworzyła drogę do polskiego Śląska. — O „wspólnym domu” mówił także Hitler i zbyt dobrze pamiętamy, jak

swie „idee europejskie” realizował...

Nie Adenauer ma jednak decydować o uregulowaniu problemu niemieckiego, chociaż zdradza ku temu wielką ochotę. Za wcześniej jeszcze przesądzać, w jakim stopniu jego poglądy uznane zostaną przez amerykańskiego sojusznika. Paryż ma prawo przyklaskuje, ale już Londyn wykazuje duże różnice w poglądach brytyjskich polityków. Pisał np. należący do lorda Beaver-

brooka „Daily Express”: „Berlin nie posiada dla Zachodu żadnej strategicznej wartości. Po zakończeniu wojny zamierzali alianci rządzić Niemcami z ich starej stolicy. Do tego jednak nie doszło. Berlin pozostał już tylko bazą na obcym terenie”. O to właśnie chodzi w propozycjach radzieckich, by tę bazę, która jest przyczyną konfliktów, neutralizować. Artykuł „Daily Express” spotkał się w części prasy brytyjskiej z ostrą krytyką. Ale świadczy to tylko, że sprawa jeszcze nie została zamknięta i będzie przedmiotem rozważań. Niezależnie od tego, jaka była odpowiedź Adenauera.

General musiał odejść...
Na marginesie procesów generalnych w paryskim Palais de Justice, komentuje się we Francji zdjęcie z dowództwa wojsk w Algierze, gen. Gambieza. Bo jest to także jeden z dowodów atmosfery, jaka panowała w armii w dniach rebelii. General Gambiez dał dowody lojalności wobec rządu, ale musiał odejść, bo nie umiał utrzymać autorytetu dowódcy armii.

Sam udeł się samochodem przeciwko mordercy na Algier pukał Legii Cudzoziemskiej. Chciał legionistom przemówić do rozumu i nakłonić do odwrotu. Musiał ratować ucieczką, ale jeden z k-

Tow. Józef CYRANKIEWICZ honorowym obywatelem m. Krakowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— Jestem Wam serdecznie wdzięczny za to wyróżnienie. Przyjmuję ten tytuł i wyróżnienie jako zaakcentowanie ze strony Krakowa stosunku nie tyle do mnie, ile do pracy naszej partii i całego naszego kierownictwa, naszego rządu — do pracy, w której sprawa rozwoju Krakowa leżała zawsze nam na sercu, bez względu na to, skąd kto pochodził, bo każdy musi uznać walory starodawnego ośrodka, do którego blasku i świetności z dawnych lat, dochodzą obecnie nowe, rozwijające się świetności wielkiego przemysłu.

Józef Cyrankiewicz podkreśla, że dowodu tego zaufania, jakim jest nadanie mu honorowego obywatelstwa Krakowa postara się nie zawieść.

Przyjmując honorowe obywatelstwo Krakowa z głębokim wzruszeniem, Józef Cyrankiewicz stwierdza, iż wypowiedziane przez niego słowa nie są żadnym grzecznościowym frazesem. Kraków — miasto bohaterskich tradycji — walki klas robotniczej z uciskiem kapitalistycznym, miasto „rozwijające się dziesiątą nauki i sztuki — miasto rosnącego przemysłu i rosnących szeregów klasy robotniczej — miasto Nowej Huty i jego rozwój — zawsze było i będzie pod opieką członków kierownictwa partyjnego.

Podchodzi do Towarzysza Premiera przewodniczący Prezydium MRN w Opolu K. Musiol; składają serdeczne życzenia przedstawicielom Izby Rzemieślniczej. Tow. Cyrankiewicz podkreśla znaczenie rzemiosła w rozwoju usług dla ludności miejskiej. Składają życzenia delegacja Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — dawni towarzysze z obozu węgierskiego klubu sportowego „Cracovia”, członkowie zespołu piosenki i tańca „Krakowiacy”.

*
W godzinach wieczornych odbyło się w gmachu Prezy-

dium Rady Narodowej m. Krakowa uroczyste spotkanie honorowego obywatela miasta Krakowa, Józefa Cyrankiewicza — z radnymi, przedstawicielami organizacji politycznych, społecznych, posłami m. Krakowa, delegatami zakładów pracy, przedstawicielami nauki, sztuki i prasy.

Toast za zdrowie tow. Józefa Cyrankiewicza wznosił przewodniczący Prezydium RN m. Krakowa mgr Zbigniew Skolicki. Józef Cyrankiewicz dziękując Prezydium Rady m. Krakowa za zaszczyt nadania mu honorowego obywatelstwa miasta Krakowa. Mówi o mieście, gdzie chodził do szkoły i „za szkołę”. Na sali obecny jest profesor J. Cyrankiewicza z gimnazjum — Rudolf Niemiec, który przyjmuje tę uwagę Premiera z niekłamana wesołością. Wśród gości wczorajszego spotkania pozostanie miejsce dla matki Premiera — Reginy Cyrankiewiczowej. Toczą się bardzo serdeczne rozmowy z uczestnikami spotkania, o problemach miasta z sekretarzami komitetów dzielnicowych PZPR, z działaczami politycznymi i społecznymi, z naukowcami i przedstawicielami środowisk twórczych.

Przedstawiciele „Gazety Krakowskiej” zwrócili się za pośrednictwem I sekretarza KW PZPR tow. Lucjana Motyki do tow. Józefa Cyrankiewicza z pytaniem, jak przyjmie dzisiaj uroczystość. Towarzysz Cyrankiewicz w wrodzonym mu poczuciu humoru stwierdził, iż I sekretarz nie może się mylić. A więc i towarzysz Motyka poeśl na Sejm PRL i sekretarza KW PZPR w Krakowie i my w relacji z wczorajszą uroczystością nie pomylił się, gdy stwierdził, że były one dowodem prawdziwego uznania wobec osoby Józefa Cyrankiewicza.

Za kilka dni znowu spotkamy na ulicach Krakowa. Znajdzie chwilę czasu, żeby znowu odwiedzić rodzinne miasto!

(Olg. Jędrz.)

SPORT

Wisła i Cracovia odpoczywają

Trzy pojedynki krakowian na drugim froncie

Krakowskie zespoły piłkarskie ekstraklasy Wisła i Cracovia odpoczywają w najbliższą niedzielę. Obie drużyny rozegrały już dziesięć swoich pojedynków i zajmują: Wisła ósme a Cracovia dziewiąte miejsce w tabeli. Wisła nie grozi degradacji w tabeli, natomiast jeżeli drużyny zajmujące miejsca 10, 11 i 12 wygrały swoje pojedynki, mogą wyprzedzić zespół Cracovii.

Po meczach czwartkowych tytuł mistrza wiosny zapewnił sobie już definitywnie Górnik Zabrze, który reprezentować będzie nasz kraj w Pucharze Europy. W najbliższą niedzielę w I lidze odegra się tylko trzy pojedynki: Lech zmierzy się z Zawiszą, Lechia ze Stalą Sosnowicem oraz Stal Mielec z Polonią Bytom. W sobotę Polonia Bydgoszcz grać będzie z ŁKS-em.

Dziś walczą będą trzy krakowskie zespoły drugiego frontu. Wawel podejmować będzie u siebie groźny zespół warszawskiej Gwardii, który zajmuje trzecie miejsce w tabeli. Różnica punktowa między jednym zespołem a drugim jest bardzo niewielka i wynosi zaledwie jeden punkt na korzyść warszawian. Mecz równorzędnych partnerów będzie więc chyba bardzo ciekawym i interesującym.

Dużo łatwiejsze zadanie ma Garbarnia, która w meczu wyjazdowym zmierzy się w Poznaniu z tamtejszą Olimpią. Poznaniacy zaliczają się do najsłabszych drużyn II ligi i zwycięstwo Garbarni nad o-

statnią drużyną w tabeli nie powinno być chyba żadnym problemem.

Unia Tarnów na własnym boisku podejmować będzie Lubliniankę. Zespół wojskowy z Lublina nie prezentuje wysokiej klasy. Szanse tarnowian na wysokie zwycięstwo są więc bardzo wielkie.

W pozostałych meczach II ligi spotkają się Baltyk z Arkonią, Calisia — Naprzód, Legia Śląsk, Pogon — Piast, Unia Racibórz — Polonia, Stal — Arka.

Wyróżnienie działaczy Budowlanych

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej nadał srebrne odznaki i dyplomy uznania dla działaczy Budowlanych za wybitne osiągnięcia w popularyzacji i krzewieniu kultury fizycznej. Dyplom m. in. otrzymali: Henryk Maćkowiak, Jerzy Siawik, Kazimierz Stawiarz, Stanisław Adamczyk, Eugeniusz Gochacki.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w Krakowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym. Dyplomy i odznaki wręczył wiceprezesa Zarządu Budowlanych, Jan Krępa oraz przedstawiciel Monogolej Republiki Ludowej student AGH w Krakowie Cedenbauzyr, który złożył najlepsze gratulacje wyróżnionym działaczom.

„Młode Lajkoniki” — kandydatem na mistrza Polski

Wczoraj na boisku Zwierzynieckiego rozpoczęły się finałowe rozgrywki w pilce ręcznej o mistrzostwo Polski juniorów. Dobrze wystartował Zwierzyniecki, który pokonał groźny zespół Pogoni Zabrze 10:9 (5:5). Bramki zdobyli: dla Zwierzynieckiego: Kawa 5, Bieńczyk, Piotrowski, Szymański, Mielczuk i Strużyna po 1, dla Pogoni: Cichy i Wierczok po 3, Tkaczuk i Nieradzki po 1. Pierwszy kwadrans należał do zabawy, który przeważał 3:0. Po przerwie Strużyna krakowianie zrewali się do ataku i... uzyskali prowadzenie 5:3! Po zmianie boisk losy meczu walczyły się do 30 minut, potem krakowianie zdobyli dwie bramki i przeważali, nie oddali do końca spotkania. Świetnie bronili w Zwierzynieckim Krzysztof Szewczyk, w polu najlepiej zagrali Kawa i Piotrowski.

W drugim meczu dość surowy zespół Mechaniki (nowocław) potrafił zremisować z lepiej wyszkolonymi akademickimi z Poznania 8:8 (3:5). Bramki dla AZS zdobyli: Tułiszewski 4, Olejniczak 2, Sobkowski i Hotter po 1, dla Mechaniki: Matuszak 3, C. Matuszak W. 2, Grabowski 2, Zół-

kowski 1. Sędziował oba spotkania p. Konca (Opole).
Dziś o godz. 18 grają: Pogon — Mechanik i Zwierzyniecki — AZS. (p)

Ostatnie mecze w lidze okręgowej

Po raz ostatni w tegorocznym sezonie wyjdą na boiska piłkarze ligi okręgowej, aby walczyć o punkty. Ostatnie mecze dostarczą zaskakujących emocji. Nie jest jeszcze bowiem powiedziane, kto będzie reprezentował nasz okręg w walkach o awans do II ligi państwowej. Największe szanse w tej chwili ma Unia Oswięcim, która zmierzy się z Beskidem w Andrychowie. Beskid zalicza się do średniaków i zwycięstwo powinno przypaść aktualnemu liderowi tabeli. W dużej mierze sytuacji znajduje się Prokocim zajął 11 miejsce w tabeli. Koledzy zmierza się z silnym zespołem Kania. Tarnowia, która nie jest również bez szans, rozegra swój pojedynek z Koroną.

Szeregi ligi okręgowej opuszczają już definitywnie Wanda i Wieliczanka. Dąbski, który gości Górnik na niewielkie szanse na zwycięstwo i zrownanie się w 14. miejscu z Flaszowianką.

Neutralni

Jak to się dzieje, że Kambodża — sąsiadująca od wschodu z Południowym Wietnamem, ogarniętym rewolucyjnym wrzeniem, od zachodu z Syjamem, wojowniczym partnerem SEATO i od północy z Laosem — zachowuje pokój i ścisłą neutralność?

Koegzystencja Wschodu z Zachodem w Kambodży jest idealna. Francuzi wybudowali w Pnom Penh gimnazjum, Związek Radziecki szpital; duży i najnowocześniejszy w całej południowo-wschodniej Azji, Chińczycy — jedną z fabryk. Francuski doradca wojskowy, czy administracyjny spotyka się w kawiarni z radzieckim technikiem. Jedno kino w stolicy wyświetla film chiński, inne amerykańskie. Stało się to możliwe dzięki temu, że premier książę Sihanouk w s z y s t k i e h traktuje na równi. Neutralność dla Kambodży, znaczy — neutralność.

Sam zaś premier z książęcym tytułem, nie paładuje dyktatorskich manier sąsiada z zagranicą, Diema. Jeśli buduje się drogę czy tam, sam staje z łopatą wśród robotników i przez kilka godzin ciężko pracuje. W Kambodży nie ma obszarników, ani śladu feudalnego wyzysku.

Książę Sihanouk jest bardzo zaangażowany w rozwiązanie konfliktu w Laosie. Pragnąłby, aby nie tylko Laos, ale i pozostałe kraje b. francuskich Indochin przeszły do obozu neutralnych. Sam daje przykład, jakie to daje korzyści, jeśli równocześnie zniesiony zostanie stary porządek, oparty na wyzysku jednych przez drugich.

JAN PELCZARSKI

W kilku wierszach

W międzynarodowym turnieju piłki nożnej rozgrywanym w Paryżu pierwsze miejsce zajął Santos (Brazylia) wygrywając w finale z Benfica (Portugalia) 6:3. W walce o trzecie miejsce Anderlecht (Belgia) pokonał Racing (Francja) 5:2.

*
W rozgrywanym w Pradze turnieju siatkarek Gwardia (oparta na krakowskiej Wiśle) wygrała trzecie z rzędu spotkanie pokonując Dozę (Węgry) 3:1 i prowadzi w turnieju przed Dynamo ZSSR.

Chłopcy z V Liceum najlepiej grają w koszykówkę

W dalszym ciągu mistrzostw krakowskich szkół średnich w koszykówce V Liceum pokonało IV Liceum 155:130 (82:17) wygrywając najwięcej punktów przez Guzikę 38, Stawiarczyka 27 i Piętrzyka 24 i jest 100 proc. kandydatem na mistrza. Liceum IV wygrało z Liceum I 50:27. W konkurencji żeńskich szkół średnich mistrzem zostało IX Liceum. (p)

Kalendarzyk imprez sportowych

Wawel — Gwardia godz. 19 — sobota. Mecz o mistrzostwo II ligi piłkarskiej. (Boisko Wawelu).
Wisła — Start Czechowice godz. 11 — niedziela. Mecz piściarski o wejście do II ligi. (Hala Wisły).
Zawody gimnastyczne Cracovii dla dziewcząt — sobota godz. 15.30 (sala Cracovii).

Turniej ping-pongowy Wandy w Nowej Hucie — sobota godz. 16, niedziela godz. 9 (świetlica przy ul. Wileczyńskiej).

PRZED WYJAZDEM NA WZDASZ UBEZPIECZ SIEBIE I SVOJE MENIE!

Zgłoszenia: PZU Kraków, ul. 1 Maja 3
tel. 594-19 i 560-58, godz. 8 — 18.

Trajberzy i ich król

Bezkleszczycowa noc sprzyja przemysłowej robocie. Na taki moment wychekuje się niekiedy kilka czy kilkanaście dni. Towar jest już przygotowany, potem tylko skok na drugą stronę...

Noc z 12 na 13 maja, godz. 1.25. Wzdłuż pasa granicznego rozstawione straż. Jeden z patroli po słowackiej stronie słyszy w pobliskich krzakach jakieś szmery. W nocnej szarudzie da się roz-



Biało-czerwony szlaban. Tu, na granicy państwa czuwa bez przerwy żołnierz WOP.

poznać sylwetki ludzi. Jest ich trzech. Strażnicy czekają niecierpliwie aż nieznajomi podejść bliżej. Nagle nocną ciszę przerywa okrzyk: — Stój, straż graniczna!

Głos podrywa całą trójkę. Pędzą na oślep przez krzaki, nie pomagając powtórne ostrzeżenia. Padają pierwsze strzały ostrzegawcze. Później krótką serią z automatu i krzyk przemynika. Jedna z sylwetek runęła na ziemię. Dwóm pozostałym udało się zbiec. Nie na długo. Alarm podniesiony w strażnicach zamyka wszystkie możliwe przejścia.

Wieść o zabiciu przez czeską straż graniczną Bena, znanego na całej Orawie, szybko roznosi się po Jablonce. To nazwisko znają tu bardzo dobrze. Beno jest sprytny. Beno może wszystko. Złatwi każdą sprawę jeśli tylko chce. Takie opinie krąży od lat po całej Orawie.

Tę myśl rozwija później jeden z moich rozmówców — oficer WOP.

— Widzicie — powiada oficer. — Beno zwany przez ludność „królem przemyników”, otoczony był szczególnym rodzajem mitu. To prawda, że był ambitny i sprytny. Był również pewny siebie. Jego bezczelność dochodziła niekiedy do tego, że wprost do WOP-istów mówił, iż chodzi o granicę. Pomijam w tej chwili czy to prawda, ale trzeba było mu to udowodnić. Okazała się to nocy z 12 na 13 maja. Niestety, nie zatrzymał się. Żołnierz musiał użyć broni. Beno uolał zginąć aniżeli stracić mir w oczach ludzi z jego wioski.

Problem przemynictwa w południowej części naszego województwa, jest szczególnie trudny i skomplikowany. Nie jest tajemnicą, że do CSRS przenosi się chustki nwlono-we i wełniane, spirytus. Stamtąd przedkłada na krajowy rynek błyskawicznie zamki i zatrzaski. Łakomym kąskiem są dolary. Jedna transakcja przynosi przemynikowi około 20 tysięcy czeskiego zysku. Za taką sumę ludzie ryzykują życie.

Powróćmy znów do rozmowy z oficerem WOP. Z jego wywodów dowiedzieć się można, że przemynictwo zmienia się zależnie od warunków panujących na rynkach obu krajów. Kiedyś za polską granicę wędrowały konie. Dzisiaj — towary drobniejšie.

Do 1955 r. WOP notował znaczne nasilenie wypadków przerwania granicy. W ciągu tygodnia było ich 2, 3 i więcej. Głównie przechodzili przez granicę ludzie młodzi. Ich wiek nie przekraczał 25 lat. Obecnie nie ma takich. Ludzie ci rozpoczęli pracę w nowo powstałych zakładach. Sporo wyjechało do Nowej Huty, część stanęła przy warsztatach zakładów nowotar-skich. Wierni przemynicznemu rzemiosłu pozostali tylko starzy, którym przemynictwo — jak to się mówi — weszło w krew. Są to tzw. trajberzy, którzy nie posiadają własnej gotówki, ale pracują dla „przemynicznego monopolisty”. Grupowe działania jest w tej chwili typowe dla tego problemu. Trajberzy za dwa tysiące złotych przenoszą towary w jedną i drugą stronę. Nie patrzą na czekające ich sankcje sądowe, które reszta — jak dotychczas — oficjalnie WOP — są stanowczo za niskie. Nie

zdarzyło się bowiem, aby przemynik nawet recydywista, otrzymał w ostatnim okresie wyrok wyższy aniżeli dwa lata.

Podnieta do przemynicznej działalności jest pobożanie mieszkańców przygranicznych rejonów. W ich mniemaniu przemynik nie przynosi nikomu szkody. Nie zabija, nie kradnie. Wskutek tego tworzy się atmosfera cichego popierania przemynictwa. Oczywiście błędne byłoby rozumowanie, że to poparcie jest masowe. Coraz więcej ludzi pomaga w pracy straży granicznej.

Przyczyną wielu tragedii rodzinnych staje się nieoprawność przemyników. Strażnice WOP dysponują danymi o ludziach, którzy dzisiaj powrócili z więzienia i tej samej nocy przekraczali granicę.

Jak temu zapobiec? W pewnym sensie odstraszaniem byłoby podniesienie sankcji karnych. To jednak jest tylko półowiczne rozwiązanie problemu. Bardziej skuteczną metodą okazać się może nacisk opinii publicznej. Trzeba tylko, aby w orawskich wsiach ludzie zrozumie-li, że nielegalne przekraczanie granicy jest takim samym wystąpieniem przeciwko prawu, jak każdy inny czyn przestępczy. Bez tego przemynictwo w dalszym ciągu będzie pociągać za sobą przykre konsekwencje, sięgające niekiedy rozmiarów rodzinnej tragedii.

PRZEMYSŁAW MARCISZ



Na posterunku dwóch WOP-istów i ples Bang. Zamaskowani pilnie strzeżę wyznaczonego im odcinka.



Obchód wzdłuż granicy to codzienne zajęcie WOP-istów. Dwuosobowy patrol przemierza nadgraniczne lasy.

Miniatury prasowe

Kobiety dziennikarki w okresie międzywojennym

Po pierwszej wojnie światowej rozszerzył się krag pracy zarobkowej i zawodowej kobiet. Do dziennikarstwa napływają stopniowo nowe siły a wraz z nimi dokonuje się przełom w pojęciach i w praktyce zawodu. Kobiety trzymane dawniej na uboczu od właściwej „kuźni” prasowej poczynają występować pod pełnym nazwiskiem. Nie ma już mowy, jak dawniej o „bawieniu się piórem”, teraz się nim zarabia.

Kobiety wchodziły do wszystkich działów pracy redakcyjnej i reporterskiej, technicznej. Biegają po informacje, robią reportaże, dokonują wywiadów z politykami, są sprawozdawcami w Sejmie, w są-

300 LAT PRASY POLSKIEJ

dzie, w samorządzie, recenzentkami sztuk granych w teatrach, są nawet korespondentkami zagranicznymi. W publicystyce poruszają odważnie zagadnienia polityczne, społeczne, oświatowe, sportowe, wnosząc pewien nowy, ożywczy prąd na łamy prasy. Pracując w agencjach prasowych, w radio. Są zatrudnione w różnych działach administracji państwowej, w ogłoszeniach, w technice ilustracyjnej itp.

„Nowa Polska”

Na czoło postępowej i patriotycznej prasy dni powstania listopadowego wysunęła się „Nowa Polska”. Założyli ją w styczniu 1831 r. młodzi pisarze romantyczni Maurycy Mochacki, Kazimierz Brodziński, Bohdan Zaleski oraz związani z nimi dzia-

łacie T-wa Patriotycznego Joachim Lelewel, Piotr Wysocki, Ludwik Nabielak, „Nowa Polska” była organem radykalnego odłamu społeczeństwa, walczącego z oportunizmem i bojaźliwą polityką wstępnego kierownictwa powstania.

Walcząc o zwycięstwo powstania i odrodzenie niepodległości „Nowa Polska” uważała, że jest to możliwe jedynie na drodze rewolucyjnego zmagania się z żywiołem arystokratycznym, który zgasił swobodny rozwój innych stanów, zwłaszcza mieszczań i chłopów oraz podkopał siły narodu. Rewolucja musi doprowadzić do zniesienia pańszczyzny i zrównania wszystkich stanów do „pełnego wykluczenia zasad monarchicznych”, do niepodległości, wolności i równości.

Upadek powstania podjął istnienie „Nowej Polski” podobnie jak i całej patriotycznej prasy listopadowej. Przetwały go tylko nieliczne gazety — „kramiki” lichych towarów. Dziennikarstwo polskie zostało przyduszone przez zaborczą cenzurę. Wolny głos polski rozlegał się tylko na emigracji — w kraju zaś odezwał się z łamów konspiracyjnej prasy styczniowej dopiero za lat trzydzieści.

„Przeczytaj i podaj drugiemu...”

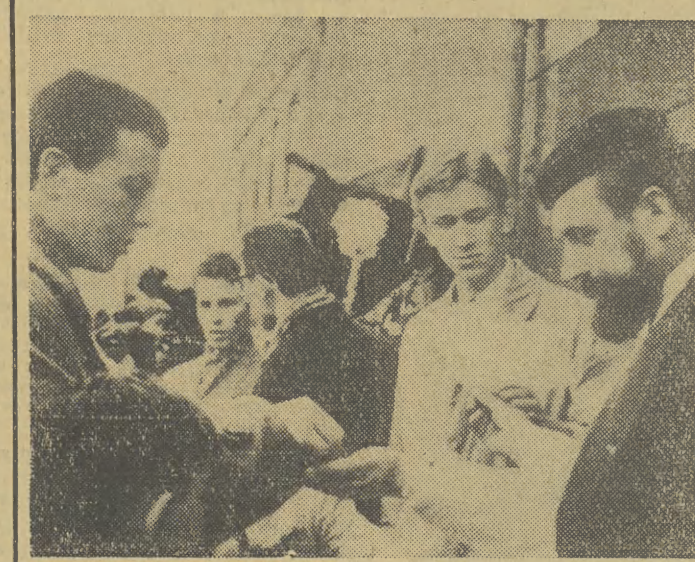
10. X. 1939 r. władze hitlerowskie zlikwidowały ostatnie pismo polskie tzw. Gazetę Wspólną. Na miejsce rozbitej prasy polskiej hitlerowcy stworzyli własne gazety i czasopisma dla Polaków („Nowy Kurier Warszawski”, „Goniec Krakowski”, „Nowy Czas”, „Siedem Dni”, „Fala” i in.). Tylko nieliczne jednostki dziennikarstwa polskiego zaangażowały się w tej prasie ochrzczanej trafnie przez społeczeństwo mianem gadzinówek i szmatławców.

Już od pierwszych dni okupacji poczęły krążyć z rąk do rąk tajne pisma. „Przeczytaj i oddaj drugiemu...” — głosiło hasło umieszczone na tych gazetach. Władomości zdobyte drogą nasłuchu radiowego były rozpowszechniane również drogą powielanych komunikatów. Z biegiem czasu prasa podziemna osiągnęła ogromne rozmiany. Miejsce prymitywnych środków nasłuchu zajęła dobrze zorganizowana służba. Technika wykonana, czestotliwość osiągnięła świetne rezultaty w postaci pism drukowanych a nawet ilustrowanych.

Co tydzień FOTO

NAGRODA TYGODNIA

Tym razem nagrodę otrzymuje znowu zdjęcie o typowo reporterskich cechach. Użył ją JÓZEF KEMPLER,



PROSZĘ SIĘ PRZEDSTAWIĆ

O Krakowie i o sobie mówią tegoroczni laureaci wyróżnień miasta Krakowa

artysta malarz **Juliusz Joniak**

kompozytor **Lucjan M. Kaszycki**

aktor **Wiktor Sadecki**

LUCJAN M. KASZYCKI — kompozytor popularnych piosenek („Pamiętasz, była jesień...” — szlager kilku sezonów), jest dobrze znany naszym Czytelnikom. Przedstawialiśmy go już w jednym z naszych wywiadów. To też dziś z okazji otrzymania przez niego jednego z wyróżnień miasta Krakowa, prosimy jedynie, aby uzupełnił poprzednią rozmowę.

... Związki z Krakowem? — Urodziłem się w Krakowie (dodajmy do siebie: to było bardzo niedawno, L. M. Kaszycki jest najmłodszym z wyróżnionych, nie ukończył jeszcze 29 lat), tu ukończyłem studia muzyczne. Studiowałem w klasie kompozycji PWSM u prof. Stanisława Wiechowicza. Mój profesor był pierwszym, który złożył mi gratulacje z okazji wyróżnienia... Nagrodą byłam zupełnie zaskoczony, ucieszyłem się bardzo... W Krakowie napisałem po raz pierwszy muzykę do sztuki teatralnej. Był to montaż poetycki „Kopernik” na otwarcie Teatru Poezji. Od tego czasu (obchodzę właśnie „10-lecie pracy muzycznej” — dostojnie, co?) wypełniłem samodzielną muzyką 16 sztuk dla teatrów Krakowa — m. in.: „Wizyta starszej pani”, „Medea”, „Na dnie”, „Nosorożec”.

...Dla filmu? — Naturalnie. Tu też zanotowałem ostatnio mały „jubileusz” — 10-ty film fabularny. Ukończyłszy właśnie nagranie muzyki. Tym jubileuszowym jest „Droga na zachód”.

„Piosenki? — Owszem, były też i piosenki o Krakowie: „Nocą na Kanoniczej”, „Stary malarz”. Był krótkometrażowy film „Piosenki dla Krakowa”.

...Co jeszcze łączy się z Krakowem? — Mam jedyną w Krakowie „Lambrettę 175 TV” — jest to moim zdaniem najlepszy pojazd na świecie — przewożę cię — chcesz?

...Mam pretensje do Krakowa: dziury w jezdniach. W tych samych miejscach, od kilku lat... Pokażę ci jak pojedziemy. (Sprawdziłem — dziękuję — JB).

...Plany związane z Krakowem? — Mam zastać ojcem Krakowiaki lub Krakowianina... imię?... jakaś Marcelinka albo Pawelek... O — już idzie Sadecki — niech on mówi — dobrze?

WIKTOR SADECKI należy do najpopularniejszych i najbardziej „krakowskich” aktorów.

„Gyzmisk? — A tak... Urodziłem się na Krowodrzy. W Krakowie podczas okupacji założyliśmy z Adamem Mularczykiem teatr podziemny. Grałem Papiąka w „Zemście”. Potem studio przy Starym Teatrze. Pierwszą rolę w teatrze RTPD, w „Wesołej gromadce”. Rok byłem w Opolu. (To też pośredni związek z Krakowem. Dziś Opole jest zaprzyjaźnionym miastem. Ja pracowałem w Opolu jeszcze w sezonie 1946/47). Potem Człuchowa i znów Kraków...

Pierwsza rola po powrocie? — Major w „Niemcach” Kruczkowskiego. Potem „Pociąg do Marsylii”, „Faryzeusze i grzesznik”, „Wczoraj i przedwczoraj”, „Alkad z Zalamei”, „Dzika kaczką”, „Święta Joanna”, „Huragan na Caine”, z komediowych „Znajda”, „Romans z wodewilu”. Te role wspominam najmniej. No i jeszcze Kowalskiego w „Tramwaju zwanym pożądaniem”...

Estrada?... A tak. Bardzo lubię. Kabaret w „Jamie Michałkiewicz” — wszystkie trzy programy. Ostatni graliśmy już 92 razy. Autorzy piszą nowy program, ale nie mówią nic co to będzie...

„Śpiewam... Kiedyś uczyłem się śpiewu poważnie. Chciałem iść do opery. Za śpiew zdobyłem nawet w Krakowie... dyplom. Zaraz po wojnie w ówczesnej YMCA był konkurs śpiewaczy. Wystąpiłem z arią „Verbum nobile”. Dostałem wyróżnienie i dyplom.

„Córka... Elżbietka. Uczy mnie roli, to znaczy kiedy czytam głośno, ona uczy się pierwszą, a potem przepytuje mnie. Ostatni program kabaretu „Jamy” zna na pamięć. Dzieciom w wieku przedszkolnym wykonała go podczas wakacji. Największe wrażenie (na wychowawczyńkach) zrobiła piosenka o pani Walewskiej...

— A ja — mówi **JULIUSZ JONIAK** — nie jestem krakowianinem. Urodziłem się we Lwowie. W Krakowie mieszkam już kilkanaście lat i czuję się bardzo z miastem związany. Ukończyłem tu studia malarskie na ASP. Najpierw u profesora Fedkowicza, potem u profesora Rzepińskiego. Byłem asystentem, obecnie jestem adiunktem ASP. Pierwszą wystawą? To było bardzo dawno... Jakis 1952 chyba rok... Wystawiałem wtedy „Pejzaż z Harendy”. Biorę udział w wystawach ogólnopolskich i krakowskich. Nagrody? — Tak... W Radomiu na ogólnopolskiej wystawie w 1960 roku — I nagroda, w Sopocie wyróżnienie, jakaś III nagroda... Wyróżnienie na konkursie olimpijskim. Zagraniczne? Owszem. Brałem udział w obywatelowej wystawie młodej plastyki Berlin—Drezno—Lipsk, w wystawie współczesnej plastyki polskiej Prah—Sofia. Obecnie uprawiam wyłącznie malarstwo, chociaż studiowałem kiedyś grafikę. Także i nadal grafika mnie interesuje...

W Krakowie dochowałem się rodziny... Córka ma 4 lata, Anna. Naturalnie, maluje. Żona jest też malarką, ukończyła ASP.

Ostatnio dorobiłem się w Krakowie własnej pracowni z mieszkaniem. To moje największe zadowolenie. Przedtem mieszkalem w bardzo złych warunkach. Teraz mogę nareszcie pracować.

Nie pozostaje mi nic innego jak pogratulować i życzyć sukcesów.

Rozmawiał **JANUSZ BUDZYŃSKI**

Ojców szuka GOSPODARZA

Nikt nie zaprzeczy, że Ojców należy do najpiękniejszych miejscowości turystycznych. Jego położenie i warunki stwarzają możliwości pełnego wypoczynku fizycznego i psychicznego dla wielu ludzi. Ojców może być i powinien źródłem dochodów, także w dewizach.

Aby do tego doszło potrzebne jest właściwe zagospodarowanie Doliny. Ojcowski Park Narodowy ma bogaty — na wiele lat rozłożo-

ny — program inwestycyjny. W zeszłym roku i obecnym przewidziano był również określony plan robót.

Niestety zrealizowano z niego niewiele. W Ojcowie nic się nie zmieniło. Możliwość poznania jego uroków są w dalszym ciągu ograniczone. W dni świąteczne przed wejściem do jedynie dostępnej Groty Łokietka ustawiają się długie kolejki. A przecież Skale uniemożliwiają zwiedza-

Ojców ma ogółem 17 ciekawych grot, w tym Grotę Zbójnicką, Ciemną i Okopy — Wielką Dolinę. Mały i przy-

padkowo zebrany zbiór wykopalisk ojcowskich, mieszczący się w baszcie ruin Grodziska nie może niczego nauczyć, nie jest muzeum z naukowego punktu widzenia. Ciągający się długie lata remont zamku w Pieskowej Skale uniemożliwia zwiedza-

nie tego pięknego zabytku. Na dodatek, jak fama głosi, tuż obok zamku zlokalizowano budowę... tuczarni świń.

Ojców odwiedzają tysiące mieszkańców Śląska i Krakowa. Nieraz przyjeżdżają wyściełki z odległych krain Polski. Nierozwiązana jest daleka sprawa noclegów dla Ojcow. Niestety, roboty są bardzo opóźnione.

Znajdująca się na terenie Parku poczta jest właściwie agencją. Po godz. 15 telefon czynny jest tylko na posterunku MO. Wymieniona poczta nie posiada nawet własnej książki telefonicznej(!).

Można by ojcowskie mankamenty wliczać jeszcze dość długo. Lepiej jednak krótko stwierdzić, że wyłącznie Ojcowo jako parku i podporządkowanie go bezpośredniemu Ministerstwu Leśnictwa nie zdaje egzaminu. Inwestycje Ministerstwa na terenie Parku są minimalne.

Cel powstania Parku — zachowanie w nieskażonej formie cudu przyrody — jest słuszny i ważny. Ale ważne jest także zagospodarowanie terenu parku, idące w tym kierunku, aby mógł on służyć człowiekowi. A tego do tej pory nie ma i, co gorsza, nie widać perspektywy poprawy tego stanu rzeczy.

Zatwierdzony już plan zagospodarowania Ojcowo wymaga nakładów finansowych z jednej strony i bezpośredniego powołania z Wojewódzkiej Rady Narodowej — z drugiej strony. Inwestycje ojcowskie muszą znaleźć pełne odzwierciedlenie w budżecie WRN. Ojcowo szuka gospodarza! (ms)

Z notatnika A. Wasilewskiego



...Coś się psuje w państwie zdunskim — tj. w dzielnicy zdunów, murarzy, tynkarzy na Zupierzycu. Łajkonik — oczko w głowie tej dzielnicy — schodzi na psykanie i gwizdanie... Rokrocznie — traci ikre!... Zamiast szpalarów — ciągną się tylko, tasiełki... Łajkonik coraz mniej tańczy, coraz mniej wali pałą!... Jeżeli tańczy — to z puszka... Na jednej nodze upada tylko do „Wierzyńka” — wierząc, że go postawi na nogi! Po Hawełce — raczej wyciąga nogi...



P. S. Holdując zasadzie „audiat et altera pars”, tezy swojego artykułu „Dzieje mabełstwa chrześcijańskiego” (z dn. 21. V) omawiającego „procedę kształtowania się chrześcijańskich pojęć o mabełstwie” — poparciem szeregu oficjalnych tekstów kościelnych. Fakt ten zdenerwował bardzo p. O. K., czemu też nie omieszkał dać wyraz w „polemicznym” artykule pt. „Po co szukać dziury w całym” (Tygodnik Powstaniec, nr 23). Nie mogąc podważyć autentyczności cytowanych tekstów, wziął się za podważanie... mojej „rzetelności”. Nie mogąc zarzucić fałszu dokumentom — zarzucił go mnie. Podstawa „oskarżenia” stał się fakt, że dla p. O. K. jest jednoznaczne i stwierdzenie zawarte w przytoczonych fragmentach oznaczało zupełnie co innego, niż dla 35 milionów osób posługujących się językiem polskim (czytelników Tygodnika nie wyłączając). Oczywiście w braku rzeczowych argumentów można przedewszystkiem wymyślić — wymyślił jednak mają to do siebie, że kompromitują nie adresata, lecz nadawcę. Zdenerwowanie p. O. K. mnie nie dziwi — zdumiewa natomiast fakt, że tego rodzaju „polemika” ukazała się w piśmie znanym z kulturalnego i takownego prowadzenia dyskusji.

W. Mer.

Z HISTORII MIĘDZYWOJENNEGO XX-lecia

WTEDY TAKŻE...

Niewiele osób, nawet ze starszego pokolenia, pamięta dziś, co kryło się za określeniem „okólnik Bartla”, choć wiele doświadczyło jego skutków na sobie.

Prof. Bartel, minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydał w roku 1926 zarządzenie wprowadzające we wszystkich szkołach poza obowiązkową nauką religii także przymusowy udział uczniów w praktykach religijnych (msza, rekolekcje, spowiedź). Wprawdzie Sejm uchylił to rozporządzenie, jako sprzeczne z elementarnymi zasadami tolerancji, ale... w następstwie wpływów i nacisku kleru na rząd, uchwała Sejmu nie została nigdy wprowadzona w życie. Wydawać by się mogło, że mając taką pozycję i wpływy na życie społeczne i polityczne — w danym wypadku na szkołę — hierarchia kościelna w Polsce przedwzruszeniowej powinna być zadowolona. Nic podobnego! W ówczesnej prasie katolickiej, w kazaniach nieustannie pojawiały się twierdzenia, że „religia w Polsce zagrożona”, że „toczy się walka z kościołem” itd. itp.

Ostrze tych zarzutów wymierzone było głównie przeciw nauczycielstwu, którego znaczna część sprzeciwiała się dążeniom hierarchii do całkowitej klerykalizacji szkoły. Po pamiętnym Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego, który ostro i stanowczo fakty zyskowania postępowych nauczycieli przez kler i uległe mu jednostki administracji szkolnej — rozpoczęło się prawdziwe „polowanie na czarownic”. Episkopat w odczynie wydanej w sierpniu 1930 r. oskarżył nauczycieli polskich, że „znieważają duszę młodego pokolenia”. Zaczęło podburzać przeciwko nauczycielstwu rodziców i władze państwowe.

Najgonia zresztą ruszyła nie tylko przeciw nauczycielom. Z głosów prasy katolickiej okazało się, że „wrogami religii i kościoła” są także dzieci innowierców, zasada powszechności nauczania, a nawet... lekce gimnastyki.

„Powszechność nauczania — pisał organ jezuitów, „Przegląd Powszechny” — stanowi doskonałą gwarancję powszechnego roztrzęsienia życia... (prowadzi do „podkopania nie tylko Kościoła ale i rodziny”.

Uchwała konferencji episkopatu, w której udział wzięło 33 biskupów „ponownie zwróciła uwagę na takie ujemne objawy w wychowaniu młodzieży, jakimi są koeudukacja, kształcenie i wychowywanie dzieci katolickich przez niekatolików, nadużywanie wychowania fizycznego ze szkodą dla zdrowia fizycznego i moralnego młodzieży”. (Zamiast „szkodliwych” lekcji gimnastyki, kler żądał zwiększenia ilości godzin religii do pięciu i więcej).

„Szkoła polska dotąd nie jest szkołą katolicką... (ponieważ)

dziecko rodziców katolickich siedzi w jednej ławce z dzieckiem żydowskim, protestanckim czy prawosławnym... (bo) na nabożeństwach i przy świętych sakramentach często nie widzi (sic) kierowników i wychowawców szkolnych” — powiedział „Przegląd Katolicki Chełmski”. Z ambon padały oskarżenia, że szkoła „wychowuje bandytów i złodziei”.

Wszystkie te ataki na nauczycielstwo i szkołę, zmierzające do wywołania w społeczeństwie atmosfery niepokoju i zagrożenia, do przekonania, że „włara jest w niebezpieczeństwie” stanowiły tylko zasłonę dymną, za którą przygotowywano szeroko zakrojoną ofensywę. Celem jej było przekształcenie szkoły polskiej w szkołę wyznaniową, całkowite podporządkowanie jej kościołowi.

„Trzeba, aby całe nauczanie przesiąknięte było wonią pobożności chrześcijańskiej” — pisał ks. F. Guery w „Kodeksie Akcji Katolickiej”. — „Nauka religii winna... dominować do tego stopnia, by inne wiadomości udzielane w szkołach młodzieży wyglądały na jej pomocnicze... Stąd wypływa konieczność posiadania nauczycieli katolickich, książek i podręczników aprobowanych przez Biskupa”.

Sprawa postawiona została wyraźnie: szkoła winna stać się instytucją kościelną. Duchowieństwo ma układać programy, zatwierdzać nauczycieli, cenzurować podręczniki.

Jeszcze dobitniej sformułował cele hierarchii bp Adamski (m. in. w piśmie do Wydz. Oświecenia Publicznego w Katowicach z maja 1926). Żądał on mianowicie, aby — zasada wyznaniowości objąć wszystkie szkoły (także wyższe); zmuszać do pobierania nauki religii dzieci innego wyznania; odmawiać świadectwa dojrzałości maturzystom, wobec których katecheta ma zastrzeżenia; zmusić wszystkich nauczycieli do publicznego wykonywania praktyk religijnych, a wzbraniającym się — odebrać prawo nauczania i wysiedlić. Żadania te i zawarte w nich pogroźki pod adresem przeciwników „odrodzenia” szkoły w duchu średniowiecza nie zawisły w próżni. Wykorzystując swe wpływy, m. in. w administracji szkolnej, strach przed utratą pracy (o którą niełatwo było w okresie masowego bezrobocia), działając przy pomocy szyszan, i terroru, przystąpił kościół do realizacji postawionych sobie zadań. Zaczęły się dziać rzetelności, przypominające ponure mroki średniowiecza. Tak np. w 1931 r. magistrat Katowic w rezultacie nacisku duchowieństwa przystąpił do rugowania ze szkół dzieci niekatolickich. Wzmógł się szyszan nauczycieli, podejrzanych choćby o cień „niesubordynacji”. Zresztą — oddajmy głos „Miesięcz-

nikowi Nauczycielskiemu” (Nr 2 z 1935 r.), który o tych stosunkach tak pisał:

„Plebani stają się miejscem... urzędowania inspektorów. Kler informuje tych urzędników co do wartości poszczególnych nauczycieli jeszcze przed wizytacją, zasypuje urzędy skargami... (w których) zarzuca się głównie, że dany nauczyciel nie stosuje się do... kanonów i encyklik, a kuratorzy skwapliwie przeprowadzają śledztwo... Niejednemu przesyłano „na własną prośbę”, albo dla „dobrej służby” nauczyciel zaawidując szersze poznanie ojczyzny mściwiej ręce „uczniwa chrystusowego”. Atmosfera ta demoralizuje nauczycielstwo... Zastanawiając się nad każdym słowem, czy aby ono nie wywoła wątpliwości”.

Komentarze zbyteczne..

W. MER



TAM SKĄD STARTOWAŁ GAGARIN

Metalowe trapy, płatanina różnokolorowych rur i przewodów, olbrzymia ilość rozmaitych aparatów i przyrządów — wszystko to czyniło wieżę podobną do maszynowni wielkiego statku oceanicznego w przekroju. W pewnej odległości od wieży widniały szare kopuły, przypominające obronne bunkry. Zabudowania te przecięte były wąskimi szczytami obserwacyjnymi. Jak się później okazało, był to punkt dowodzenia. Jeszcze dalej stały ciężarówki, na których spoczywał jakiś ładunek, otulony troskliwie zielonym brezentem...

Tak rozpoczął się sensacyjny reportaż w „Komsomolskiej Prawdzie”, opublikowany na 24 dni przed lotem Gagarina. Pierwszy reportaż z radzieckiego kosmosu, oznaczony tajemniczym szyfrem: „N-ski”.

30 maja 1961. „N-ski” — kosmosdrom został ujawniony. Przedstawiciel Federacji Związku Radzieckiego w Paryżu na posiedzeniu Międzynarodowej Federacji Lotniczej, że leży on około 300 kilometrów na północny wschód od Morza Aralskiego. Na czolo-

warunków spędzić czas, lecz i zapewnić równocześnie własnemu organizmowi minimum potrzeb zdrowotnych?

Od czego zależy przede wszystkim udany urlop? — Od klimatu. A ten, jak wiadomo — mamy w kraju na tyle zróżnicowany, że można go znaleźć w najrozmaitszych odmianach.

Klimat „podniecający”, a więc taki, który zmusza organizm do żywej działalności — znajdziemy wysoko w górach i częściowo nad morzem.

Tzw. zdrowym treningiem dla komórek skórnych — mogą być silniejsze wahania temperatury pomiędzy dniami i nocą — na wysokościach powyżej 1200 m. Tu także widocznie bardziej intensywne działanie promieni ultrafioletowych — i zmniejszone ciśnienie powietrza. Wówczas hartuje się ciało, nabiera niejako właściwości obronnych przed zakażeniami — a nadwrażony osłabieniem organizm — wegetatywny system nerwowy — wzmacnia się i zdobywa utraconą równowagę. Podobne warunki klimatyczne, pomijając sprawy ciśnienia — panują... nad morzem.

Jednakże i klimat „podniecający” lubi płatać złośliwe figle. Na początku urlopu zaskakuje ludzi nieprzyjemnymi niespodziankami. Może wywołać nadmierne podniecenie nerwowe, lub zepsuć wypocinek atakami bezsenności. Oczywiście, do momentu — kiedy organizm przystosuje się do istniejących warunków. Przeważnie dzieje się to po upływie... 3 tygodni. Właśnie wtedy można by mówić o — zaczynającym się, pełnym odprężeniu. A tymczasem, akurat pakujemy walizy: urlop skończony...

Zanotuj SOBIE!

● Ziemia jest niekształtna. Równik nie jest kołem, bieguny są spłaszczone, a „całość” w ogóle ma formę... gruszkę.

● Antarktyda, to część świata — najwyższej wzniesiona nad poziom morza — (2 tys. m.), Europa — tylko 290 m.

● Ojczyznę rumu jest Kuba.

● Fiolek alpejski nie pochodzi z Alp, lecz z Grecji i Cypru. W dodatku nie jest fiołkiem, ale rośliną z gatunku pierwotnikowatych.

● „Kolebką” ogórka są Indie.

● Pszenicę uprawiano już w starożytnych Chinach, Egipcie i Grecji.

● Ciężar mózgu psa — 100 gr., bydła domowego — 450. konia — 500, człowieka — 1400 gr.

● Zając waży 6 kg, niedźwiedź — 400, słoń — 3100, a piewał błękitny (gatunek wieloryba) — 100 000 kg.

● Największym oceanem jest Ocean Spokojny — średnio 4280 m., Atlantyk i Ocean Indyjski około 4000 m.

● Sekwoja, to drzewo przeciętnie 6-krotnie wyższe od kasztana i dwukrotnie wyższe od jodły.

Nad brzegiem jednego z jezior na terytorium Tanganiki w Afryce Środkowej pogoda nie dopisywała od dłuższego czasu. Deszcz lat strumieniami i wody jeziora groziły wylewem. Ludzie musieli uciekać w bezpieczne miejsca...

Tak twierdził jeden człowiek, który dziś może coś powiedzieć o tej historii.

Nie wydaje się ona rewelacyjna tak długo, zanim nie poznamy się z datą zdarzenia. Miało ono miejsce bardzo dawno. W przybliżeniu: 6 tysięcy lat wcześniej, czyli 600 tys. lat wcześniej, niż znaleźliśmy się na ziemi.

Wówczas wspomniane jezioro wystąpiło z brzegów, zatopilo pozostawione narzędzia, kości zwierząt i ciała chłopca. Obowiazkowo pokryła warstwą ilu i piasku. Wielokrotnie jeszcze historia powtarzała się, o czym woda wysychała, a ciało pozostało pod grubą warstwą błot osadowych. Dopiero przed 100 tys. lat, gdy kości naszego przodka przeleżały już pół miliona lat, trzęsienie ziemi otworzyło w tym miejscu nagłe ogromną szczelinę, 300 stopowej głębokości wąwóz Olduvai — istny raj dla archeologów.

Szwajcar dr Louis Leakey miał nosa, no i szczęście. — Przez 34 lata szukał w tym miejscu, kopał, oglądał każde ziarno piasku. „Spędziłem uraz z żoną życie na czworakach” — przyznaje się sam opisując długoletnie poszukiwania naukowe. Trzeba wiele uporu, aby się po tylu latach nie zniechęcić. Oni jednak twardo i bez przerwy szukali pracownika. I odnaleźli. Od 17 lipca 1959 odkopany gentleman ma już nawet imię. Zwiąże się z żoną. Dziadkami jego były wyższe formy małp człekokształtnych, wnuczkami — grupa pitekanopów i sinantropów. Stąd droga człowieka wiodła przez neandertalczyków ku mądrości skondensowanej w głowie tworu zwanego — homo sapiens.

Od zinzantrop różni nas zresztą nie tak wiele. W uproszczeniu: 600 milionów lat i 600 granów mózgu. Nasz ma przeciętnie 1400 gr. — tylko 800. Ot i cała

ODKRYCIE!

NAJSTARSZY CZŁOWIEK

tajemnica geniuszu ludzkiego zamknięta w jednostkach wagi i czasu.

Louis i Mary kopali w 1959 r. znowu przez całe lato. Tego dnia gdy miały się spełnić ich marzenia, Szwajcar obudził się z bólem głowy i gorączką. Zaczął właśnie chorować spokojnie w namiocie, gdy krzyk żony: „mam go” postawił go na nogi.

rzemieniem lub lianą. Eskimosi i Patagńczycy do dziś posługują się czymś podobnym. Waga i rozmiar znalezionych „kamyczków” świadczyły o tróćcarnej sile zinzantropa. Rekonstrukcja czaszki potwierdziła, że upór jest niekiedy cechą pozytywną. To nie była małpa. To był człowiek. Najstarszy człowiek przedhistoryczny znany dotąd — nauce!



Potem nie tykając niczego, czekali na fotografa. Aż wreszcie — trzęsąc się z niecierpliwości — przy pomocy pędzli z sierści wielbłądziej i le-karskich pinzet zaczęli wydobywać z ziemi znalezisko. Za-lat i 600 granów mózgu. Nasz ma przeciętnie 1400 gr. — tylko 800. Ot i cała

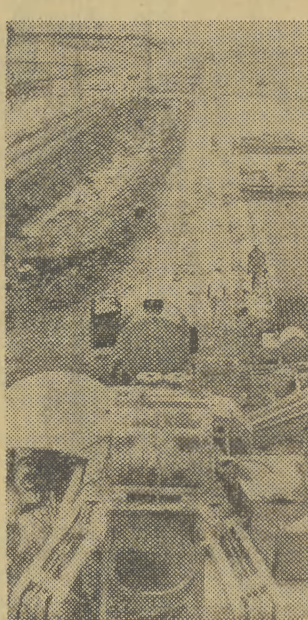
Technika ma GŁOS

POCIAGIEM PRZEZ MORZA...

Na olbrzymiej magistrali kolejowej Mediolan — Genua — Livorno — Rzym — Neapol — Palermo składają pociągów osobowych są dotychczas przewożone przez Cieśninę Messyńską, między portami Reggio a Messyną, na promach motorowych, co pochłania wiele czasu. Niedawno powstał projekt przerzucenia olbrzymiego mostu typu wiszącego, który swolmi rozmiarami przewyższałby największy dotąd most na świecie. Grupa inżynierów włoskich wystąpiła z innym nowym projektem połączenia obu brzegów Cieśniny Messyńskiej, który byłby o wiele tańszy od budowy mostu i łatwiejszy do realizacji. Ma to być rodzaj pływającego tunelu złożonego z rur stalowych o wielkiej średnicy. Tunel ten byłby zakotwiczony na pewnej głębokości w morzu. Autorzy projektu na podstawie dokonanych obliczeń przewidują niski koszt wykonania i pełne bezpieczeństwo w eksploatacji tego nowego sposobu łączenia stałych kontynentów.

GINĄCE PUSTYNIE I STEPY

W ZSRR — na Krymie i południowej Ukrainie — przystąpiono do budowy najnowocześniejszego sprzętu i urządzeń technicznych — do prac związanych z nawodnieniem stepowych części tych połaci kraju. Termin zakończenia prac jest bardzo krótki, a zakres ich — gigantyczny. Obejmują one budowę kanału o długości 368 km między Kercem a Kachowiczką zbiornikiem wodnym na Dnieprze oraz budowę szeregu bocznych kanałów i zbiorników wodnych. W wyniku tych zmian miasto Dżankoj leżące w głębi łąd krymskiego stania się portem wolnym. Najbardziej godną podziwy będzie sprawa przeprowadzania kanału przez tzw. „żgnie morze” Siwasz, zajmujące część łąd między Perokopem a Morzem Azowskim. Słodkie wody Dniepru całkowicie zmienia obecne tereny o charakterze pustynnym — w urodzajne grunty. W ten sposób stepy i pustynne obszary Europy przejdą wkrótce do historii i znikną z kart atlasów geograficznych.



ROZWAŻANIA MEDYCZNE

URLOP: dlaczego — i dokąd?

„Chciałoby się odpocząć przez parę tygodni i „wyłazić się” z normalnego trybu życia...” — mniej więcej w podobny sposób zaczynają się o tej porze roku rozmowy z bliskimi w domu i w zakładzie pracy.

Spójrznie w lustro uzupełnia obraz: zmęczone oczy, błęta i niezdrowa cera. Zaś podczas dnia roboczego obserwujemy niepokojący wzrost dekoncentracji uwagi, „ciężkość” myśli oraz osłabienie fizyczne, które powoduje coraz bardziej częste „przeboje” wykonywanego zajęcia.

Tak, to już najwyższy czas! Najwyższy, ale... na CO?

Lekarz nazwie ów stan zmniejszonej sprawności fizycznej i psychicznej — po prostu ogólnym wycieńczeniem organizmu. Aby temu przeciwdziałać, należałoby odpocząć. Ow odpoczynek staje się koniecznością, gdyż na skutek przepracowania w ciągu roku wycofują pewne zachowania równowagi mechanizmu regulującego tzw. wegetatywny system nerwowy (niezależny od woli człowieka).

Doświadczenia wykazują, że dla odzyskania poprzedniej sprawności organizmu — trzeba dłuższego czasu, co najmniej 3 tygodni.

No, dobrze — ale dokąd się wybrać, żeby nie tylko przyjemnie i w oderwaniu od „normalnych”



WYCHOWANIE

Elżbieta Jackiewiczowa

Drapieżny delfin

Encyklopedia określa to tak: „Delfin – rodzina walen i uszłonych; ciału rybokształne; drapieżne; często potrafią gromadzić. Inne znaczenie: „Delfin – tytuł francuskich następców tronu”.

Otóż ja chciałabym dziś połączyć te dwa znaczenia i porozmawiać z Wami, o istotach drapieżnych i o następcach tronu, nie francuskiego, ale rodzinnego.

Najprzód to było tak: „Moje maleństwo kochane, chcesz mamusi pomagać, kochany syneczku, nie, odepnij się potrafić, zresztą to nie męska robota, jesteś przecież mężczyzną.” Potem już inaczej: „Nic nie potrafiysz na miejscu, kto ma po tobie sprzątać? Już leżysz? Łóżko nie posłane, buty brudne, jak ty wyglądasz? Co? Jeszcze tak odpowiadasz matce? Poczekaj, powiem ci! Ach tak? To ojcie ci powiedz, że babę są do domowej roboty?” A potem jeszcze tak: „Wszystko zrobić dla świętego spokoju, nie chcę awanturować, ale czy nie mogłbyś mi dać trochę dobrej stawy? Ma wszystko gotowe, niech by się chociaż uczył, ale on tylko w kompanii, tylko koleżdy mają rację...”

Zaglądam do encyklopedii. Tak, tak: „delfin – często przebiegawca gromadami”, jeden wobec drugiego się popisuje, jeden u drugiego podtrzymuje delfinostwo w prawo siły, użębienia, drapieżności. Prawo męskiego przywileju.

Zgoda, była wina matki – rozpierała swego delfina, była wina ojca – lekceważył domową pracę i wychowanie. Ale jest przecież granica dzieciństwa, granica poza którą człowiek zaczyna wychowywać się sam.

Znam pewnego piętnastolatka, który dotąd nie czyścił sobie butów, nie skompromitował się jeszcze postawieniem tapczanu ani umyciem wanny po kąpiel. Ale przeżył. W epoce sklepów samoobsługowych i gokartów – nauczy się jeszcze samoobsługi domowej. Jeżeli będzie chciał myśleć – oczywiście. W tym roku jedzie na obóz ZMS, może tam mu przemówią do rozumu? Czy nie jest to temat godny do wyjaśnienia w Związku, który podjął się wychowania w duchu socjalistycznym?

Gorzej: znam teoretyków, uzasadniających swoją postawę drapieżnego delfina mową-trawą, sloganami, nafaszerowanymi „uczona” terminologią. Ku przerażeniu naukowych i zupełnie szkolonych matek. Wygląda to np. tak: student, uczy się bez zarzutu, jest pierwszym w swojej grupie, staranny, niemal pedant. Poza domem – ze wszystkich stron podziw i zachwyt. A w domu: po powrocie z ćwiczeń wojskowych zrzuci zakurzone buty, wysysa je na środek pokoju i mówi krótko: „Mamo, oczyścić!” W nocy potrafi zawałać z łóżka: „Mamo, wody! Pić mi się chce” – a matka wstaje i po delfina, Matka – z wyższym wykształceniem. Kiedy zmęczona do ostateczności (chora na serce) próbuje zaprotęstować, syn robi jej wykład: „O wartości człowieka decyduje praca. Moja praca – uczyć się. Twoja – to dom!”

Ale w tej gawędzie nie chodzi mi tylko o matki – one same narzekają, że przegrały życie. Chodzi mi przede wszystkim o synów. Aby zaczęli myśleć samodzielnie i krytycznie, krytyczne także w stosunku do tego wychowania, które otrzymali w domu, a które fałszykowo delfinowo, jako panów stworzenia.

Ostatni ruch ręki dyrygenta, ostatnie pociągnięcie smyczkiem i kilkadziesiąt wyekskawujących spojrzeń przywiera w niemym pytaniu do twarzy tamtego człowieka za potrójną szybą, oddzielającą studio od reżyserii. Widzą ruch jego warg, nieznaczne poruszenie ręki i odzywa się głośnik zleceniowy:

— Wpierw wysłuchajcie tego sami, później porozmawiamy.

Mija kilka sekund, potrzebnych na cofnięcie taśmy i z głośnika rozlega się pierwsze takti wesołej piosenki kurpiowskiej: „Siedaj Maryś na wóz”. Zgromadzeni w studio nr 1 dziewczęta i chłopcy – chór i orkiestra Politechniki Warszawskiej – głośnym śmiechem i zatykaniem uszu wyrażają swą dezaprobatę. Ale człowiek za potrójną szybą jest nieustępliwy: są zmuszeni wysłuchać swej produkcji do końca. A potem z głośnika:

— Chór wszedł za późno, dykcja fatalna. Kontrabas mocniej przycisnąć smyczkiem.

On jeden i 100 kłopotów

Stojąc za konsolą – ogromnym metalowym „biurkiem”, na którym tajemniczo błyskają coraz inne lampki, bezcelestnie wirując bebnym magnetofonem, podryguje strzałką wlewo i w prawo, kierując natężenie dźwięku. Siedząc uważnie przy dyrygenta, reżyser manipulując dźwiękami tłumików, idąc za frazą płynącą z głośnika muzyki cieniując gdzie należy melodię, ufając swemu uczulonemu uchu. Głośniki, wzmacniacze, tłumiki, mikrofony i skrzynka do zdalnego kierowania ich charakterystyką – zacierany światłem urządzeń elektroakustycznych ze swoimi niedostępnymi dla laika tajemnicami: warsztat pracy reżysera muzycznego. Tutaj, w niemiernym stopniu niż wykonawcy, musi okazać się artystą. Nie wolno mu dopuścić do zniekształcenia zamierzonych przez kompozytora wrażeń estetycznych. Walczy więc ze zważeniem przez urządzenia akustyczne zakresu natężenia dźwięków, starając się, poprzez manipulowanie tłumikami, zachować proporcje dynamiczne nagrywanych czy transmitowanych utworów. Walczy ze zniekształceniem barwy dźwięku, wynikającym stąd, że urządzenia elektroakustyczne nie odtwarzają z tym samym natężeniem wszystkich częstotliwości słyszalnych.

A co ma począć z wszystkimi, towarzyszącymi muzyce dźwiękami ubocznymi, jak

CZY MUZYKA „GRA”?
DŹWIĘKOWE
KŁOPOTY

A. Konieczny

szumy powietrza w instrumentach dętych, szmer przesuwanego po strunach smyczka? Te szmerzy niedostępalne dla słuchacza na sali koncertowej, bezlitośnie powtórzy mikrofon.

„Wydolnik akustyczny”, jakim jest ucho ludzkie, potrafi umiarkować źródło dźwięku w przestrzeni, umożliwia skupienie uwagi na dźwiękach pochodzących z określonego kierunku, przez co pomaga wyodrębnić pożądane dźwięki, a eliminować ze świadomości inne. Na tym polega jego wyjątkowość nad mikrofonem. Wprowadzona dziś, na razie w filmie i fonografii, stereofonia jest jednym z rodzajów walki ze zniekształceniami. Metoda stereofonicznego przenoszenia dźwięku polega na zastosowaniu toru dwa – lub wielokanałowego (2 mikrofony, 2 wzmacniacze, 2 głośniki), który doprowadza do uszu słuchacza dwa niezależne „przebiegi” dźwiękowe, dając mu w ten sposób pewne złudzenie zachowania perspektywy akustycznej, występującej na sali koncertowej.

Potrzebni dziś i jutro

Reżyserów muzycznych, reżyserów dźwięku, operatorów dźwięku kształci dzisiaj większość poważnych uczelni na świecie, jak również ośrodki filmu, radia i telewizji. Kształci ich również od 1954 r. Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna. Zapotrzebowanie na reżyserów muzycznych u nas w kraju jest ogromne: czekają na nich radio, telewizja, fonografia.

W 1962 r. zostanie oddany do użytku nowy gmach budujący się w Warszawie Akademii Muzycznej. Całość urządzeń elektroakustycznych, w jakie będzie ona wyposażona, jest pomyślana w ten sposób, by służyła jako pomoc naukowa wszystkim wydziałom. Taśmoteki i magnetofony wykorzystuje się już dla celów pedagogicznych w większości uczelni muzycznych świata. Także i w naszej Akademii Muzycznej.

ŚMIERĆ GUBERNATORA
i zwycięstwo teatru
Jerzy Bober

Nietrudno zaobserwować, że teatr – czyli pisarstwo dramatyczne, inscenizacja, reżyseria oraz oprawa plastyczna przedstawień i oczywiście, gra aktorów – a więc ów zespół elementów, z których każdy nadaje wyraźny kształt zjawisku scenicznemu, coraz bardziej ulega pewnej sile podporządkowującej go (teatr) modzie artystycznej. Moda, jak wiadomo, nie tyle kieruje się anatomicznymi warunkami obiektu swoich zainteresowań – ile, najczęściej – liniami szokującymi i niezwykłymi.

Podobnie ma się rzecz z teatrem modnym, który normalnemu działaniu ludzkiemu – owej ANATOMII dramaturgicznej – każe nakładać szaty, co najmniej odległe od istotnej miary modę.

Muszę tu wyznać, że coraz silniej odczuwam przesyt takim właśnie teatrem, w którym wszystko podlega aluzjom, czytaniu „między wierszami”, kosmicznym uogólnieniom – mowie NIE WPROST, ale pełnej zasyfrowań etc. Widz siedzi w teatrze ogłupiały, a potem robi mądrą minę (do czego?), żeby nie okazać się kompletnym profanem sztuki... Rzecz prosta, wreszcie musi się zmniejszyć i odejść z sali, które bynajmniej nie są zatłoczone. Bo liczenie na nieprzeciętny wysiłek mózgu i wyobraźni u przeciętnych widzów – przez nawet ambitnych „uczniów” – musi okazać się zawodne. Mimo bowiem ogromnego postępu w rozwoju społecznym i równie wielkiemu zamilowaniu do rozwiązywania łamigłówek – teatr masowy nie może się opierać na zasadzie formalnych i treściowych zagadek. Te wolno i należy oddać w pacht skromnej liczbie placówek eksperymentalnych. Zgodnie z proporcjami otaczającego nas życia.

Bo, czyż istotnie nie można wystawić DZISIAJ na scenie sztuki nowoczesnej – w sposób także nowoczesny, ale przejrzysty i dostępny średnio wyrobionemu kulturalnie odbiorcy? Ależ można! Dobrym potwierdzeniem tego jest utwór dramatyczny Leona Kruczkowskiego „Śmierć Gubernatora” – oraz jego realizacja sceniczna w Teatrze Kameralnym.

Po pierwsze: jaka to sztuka? – Wypadłoby zaryzykować nasko w tej chwili popularną nazwę metody artystycznej: realizacja socjalistyczna. Tyle już słyszanych i mylnych sądów narosło wokół tego terminu, że wszyscy omijają go z nadmierną ostrożnością i nieufnością. A jednak Kruczkowski (jeden konsekwentny dramaturg realizmu socjalistycznego) przekonywał nowym dziełem scenicznym o wartości tej metody twórczej – bez próby ucieczki w gąszcz schematów i uproszczeń przy ukazywaniu konfliktów klasowych, moralności społecznej i filozoficznej prawdy – w bardzo ludzkim, humanistycznym wymiarze człowieczego losu, obramowanego konkretną rzeczywistością.

Gubernator Kruczkowskiego nie jest etykietą. Tej postaci nie można „zasztytłakować”, jako sumy cech dyktatorów z podreżnika nauki o społeczeństwie. Kruczkowskiemu udało się połączyć do życia – człowieka, którego droga zawiązała na krześle władzy w ustroju klasowym. Ów człowiek mógłby nie zajmować stanowiska PRZECIW ludowi, gdyby... Właśnie to „gdyby” stało się kanwą sztuki. Dramatem obrachunku – tragicznym moralitetem władzy. Tej władzy, której treścią jest uciek klasowy. Śmierć Gubernatora – „obezbrana” niejako własnymi oczami żyjącego gubernatora, prowadzi widza do uświadomienia sobie nieuchronności historycznego rozwoju społeczeństwa. Moralny rachunek gubernatorskiego sumienia nie zamyka filozoficznego kręgu sztuki. Otwiera bowiem nowy rozdział losów ludzkich i perspektyw zwycięstwa władzy mas.

Gubernator nie jest ani złym człowiekiem, ani dobrym. Jest ludzką wypadkową ustroju. Dlatego dramat nie obraca się wokół niego, jak wokół sztywno nakreślonej tezy. I tu autor notuje swój sukces artystyczno-ideowy! A teraz, po drugie: jak teatr wystawił sztukę? – Trzeba podkreślić z uznaniem, że reżyser Władysław Krzemiński – obrał najbardziej szlachną drogę sceniczną: zagrał „Śmierć Gubernatora” realistycznie – i przy użyciu nowoczesnych środków wyrazu artystycznego. Bez symbolicznych podtekstów, ale też i bez deklaracyjnych „kropiek nad i”. Spektakl pulsował życiem, przemawiał do wyobraźni i umysłów widzów. Dużą zasługą w tym na równie scenograf, Andrzej Cybulski – który jednym wnętrzem pomysłowo ruchomym (np. wymiana okien, krata ogrodowa) rozwiązał miejsce akcji i spłnił całość harmonijnie, jak klamrą.

Mimo iż w sztuce występuje spora ilość osób – to wszystkie są zasadniczo epizodami na tle wielkiej roli Gubernatora – i skromniejszej roli postaci Narratora, który beznamiętnie (niby jednoosobowy Chór) towarzyszy rozwojowi akcji. Kazimierz Fabisiak zagrał Gubernatora w cieplej, b. ludzkiej tonacji. Był uformowanym przez życiowy wybór – wysokim urzędnikiem władzy, która musiała mu przynieść społeczną śmierć. Nie „przedstawiał” agonii ustroju, ale ją przeżywał. To artystyczne zwycięstwo. I żył w rumieniec sztuki!

Jako Narrator wystąpił Zbigniew Wójcik. Oszczędny w ruchu i gestach, przestępujący tekstowo „nawiasu” – we właściwy sposób utrzymywał dystans pomiędzy postaciami fikcji scenicznej – i osoba, która chłodno, w rzeczowym stylu komentowała zdarzenia dla widza. Bardzo interesującym przedstawicielem „drugiej władzy” – był Czesław Łodyński (O. Anastazy), posagowy w sylwetce – gubernator kazuistyczny. Ciekawie zróżnicowane epizody – żony gubernatora Anny Maril, córki Zuzanny i syna Manuela – dali: Jadwiga Zaklicka, Halina Kwiatkowska i Janusz Sykutera. Wzięcia – rewolucjonistę – z dużym umiarem, oraz bez zbitecznego patosu – zagrał Wiktor Sadecki. Bardzo przyjemną rolęję pensjonariusz, swobodnie i z wdziękiem – tworzyli: R. Wójtowicz, A. Buszewicz, J. Adamski, S. Gronkowski, J. Zawiszcz, pozostał wykonawcy – na dobrym, wyrwanym poziomie (J. Przybylski, Z. Piasecki, J. Sopoćko, J. Dworacki, M. Zarnecki, A. Próżniak, J. Zmijewska, H. Gallowa, W. Olszyn, M. Prus, R. Wójtowicz, A. Buszewicz, J. Adamski, S. Gronkowski, J. Zawirski, W. Ziętarski).

Teatr Kameralny: L. Kruczkowski, „Śmierć Gubernatora”. Reż. W. Krzemiński, scenogr. A. Cybulski.

PLOTKI
ale KULTURALNE

Wielka gra

Geniusz reklamy, jak nazywają Rogera Vadima, eksmalżonka Bardotki – zamierza dowieść całemu światkowi filmowemu, że jest nie tylko do brym reżyserem, ale i... aktorem! Dlatego też zażądał za swoją pierwszą rolę w filmie – 100 tys. dolarów.

A to ciekawe, sądząc bowiem po wysokości honorarium, Vadim – tottnie reprezentuje w y s o c k ą klasę gry...

Dług wdzięczności

Najlepszy i najbardziej lubiany piosenkarz amerykański, Frank Sinatra stwierdził z rozczuleniem wobec reżentuzjowanych wielbicieli swego talentu, że zaślągnął u nich dług nie do spłacenia... A to ciekawe, jak bardzo zmieknęli się wówczas muzycy w liczbie 70, których Sinatra zaangażował przed pół rokiem na swój wieczór galowy ku czci Kennedy'ego – i dotąd nie spłacił długu w kwocie 20 tys. dolarów?

Złośliwość losu

Angielski aktor teatralny Rupert Davies zgłosił niedawno w Scotland Yardzie kradzież swojego samochodu sprzed studia telewizyjnego. A to ciekawe, gdyż popularny artysta jest stałym odtwórcą postaci komisarza Maigret'a (z nowel kryminalnych Sme-nona) – w brytyjskiej telewizji...

25 LAT PO ŚMIERCI WIELKIEGO PISARZA

GORKI – GORZKI

Olgierd Jędrzejczyk

18 czerwca 1936 roku zmarł twórca realizmu socjalistycznego, wielki pisarz radziecki, którego dorobek należy do skarbnicy największych osiągnięć artystycznych ludzkości. Twórczość Aleksieja Pieszkowa, który przyjął także charakterystyczny pseudonim Maksyma Gorkiego – Gorzkiego, tak jak gorzka była dola proletariatu rosyjskiego, bosiaków, lumpów, ludzi wyzutych z prawa do życia – wyrastała z tradycji twórczości wielkich pisarzy rosyjskich: Tolstoj, Korolenki, Czechowa.

Jak stwierdza Barbara Rafałowska będzie to twórczość związana z ofensywą proletariatu w latach pierwszej rewolucji rosyjskiej, twórczość lat stołypinowskiej reakcji, twórczość zrodzona w okresie ponownego wzniesienia się fali rewolucyjnej i twórczość „Wielkiego Października”.

Oto bardzo niepełny spis dzieł Gorkiego:

KRÓTKIE UTWORY PROZA – „Dziadek Archip i Łoika”, „Czelkasz”, „Pieśń o sokole”, „Złodziej”, „Zegar”, „Pieśń o zwiastunie burzy” – deklamowana tak często w prologach do dramatów Gorkiego. Opowiadanie „Konowalów”, jest wstrząsającym obrazem życia człowieka, zapisanego do wielkiego bractwa bosonogich”. W opowiadaniach Gorki wykorzystywał szeroką znajomość stosunków społecznych i ekonomicznych carskiej Rosji.

POWIEŚCI – fundamentalna dla twórczości Gorkiego „Matka”, której ukazanie się daje początek literaturze realizmu socjalistycznego. Jest to powieść o rosnącej rewolucji, o rozwoju człowieka, który związał swoje życie z klasą robotniczą. Paweł Wasilow i jego matka, wpływ wzniosłych idei wolności i walki o wolność na bohaterów tego utworu – decydują o jego optymizmie. „Foma Gordajew”, „Ar-tamonow i symowie”, „Dzieciństwo”, „Wśród ludzi”, „Moje uniwersytety” – autobiograficzna trylogia (trylogia Totstoj'a, który stworzył „Dzieciństwo, lata chłopięce i młodość”) o związkach Gorkiego z kotami rewolucyjnymi, o szkole życia, o samokształceniu, o związkach z tradycją rewolucyjnych pisarzy rosyjskich, „Życie Matwieja Kożemiakina”, „Kłm Samgin” – „ostatnia epopeja Gorkiego... rozrachunek z przeszłością”.

DRAMATY – twórczość dramatyczna Gorkiego przypada w swym zasadniczym rozwoju na lata wzrostu fali rewolucyjnej w Rosji 1901–1905. „Mieszczanie (1902), „Na dzień” (1904), „Letnicy” (1905), „Wrogowie” (1906). Te cztery dramaty Gorkiego wyznaczają miarę wielkości utworów scenicznych pisarza. „Jegor Butyczow i inni”, „Dostajew i inni” – sztuki te powstały w latach 1932–33. Były w zamierzeniu autora pierwszymi częściami cyklu dramatycznego, skierowanego przeciwko odchodzącej klasie burżuazji.

TWÓRCZOŚĆ PUBLICYSTYCZNA: „Podróż po Związku Radzieckim”, „Pod Czerwonymi Sztandarami”, „O kulturze”, „O prozie”, „O języku”, „List otwarty do A. S. Serafimowicza”, wypowiedź w dyskusji o dramaturgii, „Listy do początkujących pisarzy”. Gorki pisał również o muzyce, o plastyce...

Gorki znał Tolstoj'a. Przyjaźnił się z Czechowem. Lenin niezwykle wysoko cenił Gorkiego i korespondował z nim. Autor „Matki” współpracował z pismami bolszewickimi „Zwiedza” i „Pravda”.

Wielki pisarz urodził się w roku 1868 w mieście Niżnyj Nowogorod. Miasto to nazywa się dzisiaj – Gorkij.

Ta pierwsza, z którą tak żywo wiąże się wspomnienie dzieciństwa i młodości, stała na centralnym placu wsi, w pobliżu kościoła i plebanii, sąsiadując o węgiel z ogrodnictwem i nowym ogrodem plebańskim.

Miało to swolste uroki i stwarzało szczególne okazje. Bywało, zwłaszcza na lekcjach rachunków, że zamiast błędnie wzrokiem po tablicy – gapiliśmy się na dziedziniec przy kościele, gdzie akurat zajeżdżał szumny kowrowód weselny, lub przy żalobnym wórze dawnow ciągnął w stronę cmentarza pogrzebowy kondukt.

Nikogo z nas nie raził wówczas opłakany wygląd zewnętrzny naszego przybytku na-

uki, który tym tylko różnił się od wiejskiego domostwa, że nie było przy nim zwyczajnego obejścia gospodarstwiego. Dwie chłopięce izby nazywało się tutaj klasami, a sieni korytarzem. Był tam również pokój dla nauczycieli, w którym jakoś żadna z naszych „pań” nie chciała zamieszkać, była wreszcie ciemna komórka, zwana kozą, do której zamykano z rzadka ale skutecznie niepo-prawnych burczyli porządku szkolnego.

Ta nasza drewniana buda szkolna była czymś w rodzaju filii równie niestosownego dla nauki murowanego, w potowie zresztą przeznaczona na mieszkanie dla pana kierownika. Mieściła się tam tylko jedna, tyle że obszerna klasa – zwana salą, w której od czasu do czasu odbywały się ponadto zebrania gminne i przedstawienia amatorskie.

Okazałszy budynek z cegieł nie przesadzał jednak wcale rangi tych dwóch szkółek ludowych mojego dzieciństwa. Było rzeczą oczywistą, że wszystkie dobre duchy zamieszkiwały wówczas stary budynek. Sprzyjając jego małym lokatorom nie były jednak w stanie przeciwstawić się demonowi zniszczenia, który pewnej jesieni wygnął stamtąd szkolaków, a w parę lat później starą drewnianą szkołę obrócił w ruinę...

Dzisiaj już po niej ani śladu. Nowa szkoła w Marcyporebie, gdyż o Marcyporebie w powiecie wadowickim była od początku mowa, szkoła-pałac, jasna, piętrowa, murowana, z parkietami, salą gimnastyczną, gabinetami, wodociągami i kanalizacją. Jednym słowem szkoła godna długoszywych tradycji, jako iż Marcyporeba odkrył był i opisał znakomity historyk Jan Długosz. Trzecia szkoła mojej pamięci...

Długo przyszło czekać, zanim idea, którą jeszcze nie-



dawno nazywano utopią, w jesieni. Oredownikom budowy Janowi Goczałowi i Wład. Kłaji rosną serca. Sioknowa podał rękę chłopu z Marcyporeby...

I oto stoimy teraz wszyscy na glinianym wysypisku przed nową szkołą. Przedstawiciele Zakładu Energetycznego z Krakowa – który to Zakład ze swoich funduszy przekazał milion złotych na szkołę w Marcyporebie – dyr. Olearski i prezes Niziołek, synowie tej wsi względnie z tą wsią spowinowaceni – wiceprezident Rady Narodowej miasta Krakowa – Edward Góra i niedawny kandydat na posła do Sejmu, działacz związkowy z Nowej Huty, Mieczysław Knawa, światło elektryczne... I nie pomylili się chłopcy z Marcyporeby w swoim zaufaniu do robotników z Krakowa. Oczywiście rzecz da się zrobić – oświadczył dyr. Olearski. Pod jesień przeskończymy ze światłem do Wadowiej szkoły. – Do naszej wspólnej szkoły – porawia Knawa, wspominając warunki, w jakich sam zdobywał tutaj światło wiedzy.

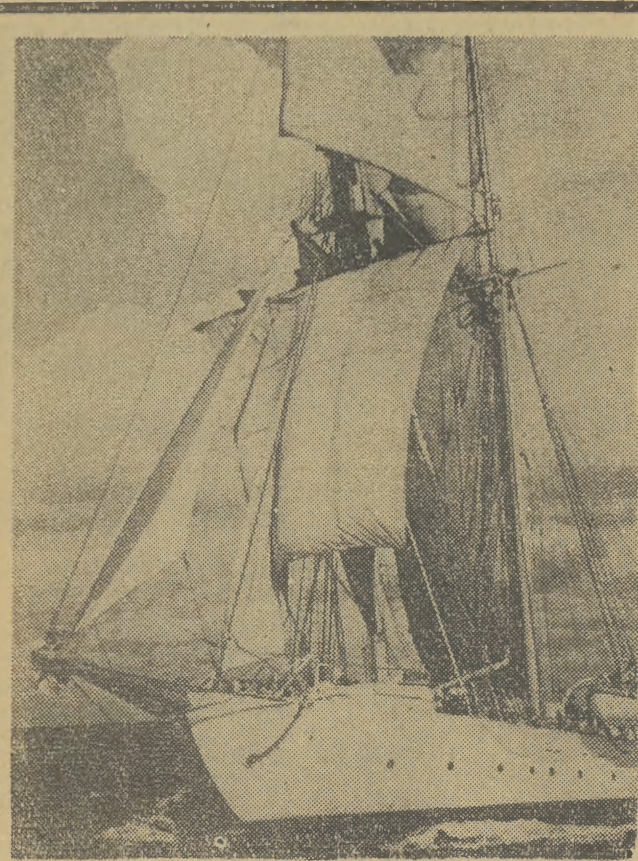
Tadeusz
Kwiatkowski

WYNIKI SPOTKAŃ FILMOWYCH

Tytuł	Kobieta w szafroku
Scenariusz	Ted Willis
Reżyseria	J. Lee Thompson
Produkcja	Anglia
Aktorzy	Yvonne Mitchell, Sylvia Syms, Anthony Quayle, Andrew Ray i inni.
Treść	Amy Preston jest przekonana, że doskonale godzi obowiązki żony i gospodyni. Wciąż zapracowana, rozróżniona, nie kończy jednej pracy, a już zaczyna nową. Nie dba przy tym o siebie i sama niewiele wymaga od życia. Tymczasem jej mąż Jim – zakończył się sekretarce i postanawia wziąć rozwód. Amy bojeśnie ugodzona oświadczeniem męża, postanawia zmienić tryb życia...
To mi się podobało:	Oszczędne i inteligentne aktorstwo Yvonne Mitchell. Obraz obyczajowości angielskiej – i na tym tym rozegrany z wy-czajny, codzienny konflikt małżeński. Precyzyjny reżyser i spokojne tempo filmu.
A to nie:	Film niestety nie daje jakiegokolwiek przejęcia i nie przynosi ambiciozniejszego rozwiązania problemu. Ba, nie jestes- -nie przekonani, że Jim Preston po jakimś czasie nie powróty prośby o rozwód. Najmniej bowiem przekonują końcowe sekwencje filmu.

Wnioski	Anglicy są mistrzami w ukazywaniu szarego życia mieszkanców swojej wyspy. „Kobieta w szafroku” jest jeszcze jednym obrazem z życia i... nieczym więcej.
Tytuł	Siaba pięć
Reżyser	Michel Boisrond
Produkcja	Francja
Aktorzy	Mylene Demongeot, Pascale Petit, Jacqueline Sassard, Alain Delon.
Treść	Trzy przyjaciółki kochają się w jednym chłopcu, który flirtuje z każdą i każdej deklaruje swą miłość. Kiedy dziewczęta dowiadują się, że ma on oficjalną narzeczoną, postanawiają się zemścić.
Pozytywy	Jedynym prawdziwym walorem filmu są rzeczywiście interesujące dziewczęta.
Negatywy	Banalna komedia i odwieczny temat: kobieta, która dowiaduje się, że jest o-szukiwana – zdolna była do wszystkiego. Nie nowego, nawet gazi pochodzą z drugiej ręki.
Wnioski	Mimo dużej reklamy, film rozczarowuje i gdyby nie ładne buzie dziewcząt nie byłoby na co patrzeć.





Jest ich dwóch: biznesman amerykański i wpływowi milioner Robert F. Thompson z Teksasu oraz Fin z urodzenia, ale od lat zamieszkały w Sztokholmie i nieźle tu prosperujący — Jack S. Kotschack. Spokali się przypadkiem w Kopenhadze, obaj mają zmysł do interesu, więc ze spotkania wyłoniło się... pirackie przedsięwzięcie.

SENSACJE PRASY ZACHODNIEJ Piraci

Pomyślnie zrealizował Kotschack. Zakupił kilkusetnowy statek, wyposażony w nowoczesny nadajnik i zaangażował per-

sonel. Z banderą dla statku nie było kłopotu. Udzieliła jej Nikaragua, której Thompson udzielił... miliona nowego kredytu. Użytko nawet więcej, bo Kotschack mianowany został honorowym konsulem Nikaragui w Szwecji, co nadało zorganizowanemu w biurze konsulat studi radiowego pewnego rodzaju status dyplomatyczny. W połowie marca br. z zakotwiczonego na pełnym morzu statku „Bon Jour”, zaczęto nadawać program. Program zawierał to, co pozwalała miła rozrywkę, przede wszystkim muzykę lekką. Szybko okazało się, że ponad połowa radiosłuchaczy ze Sztokholmu i okolicy słucha wyłącznie audycji z „Bon Jour”. A to wystarczyło, by napływały reklamy...

Wśród klientów taksówko-szwedzkiej spółki pirackiej, znalazły się co przedniejsze firmy światowe, jak Ford, Daimler, Kodak czy BMW, a także rozmaite instytucje. Wkrótce okazało się, że zaproszony przez Kotschacka rocznie dochód w wysokości 3 milionów dolarów, rośnie znacznie przekroczone. By finansie Szwecji nie miały w tym żadnego udziału, opłaty za reklamę napływają do specjalnie założonego w tym celu biura w... księstwie Lichtenstein (w którym nie ma podatków). Cały program nagrywa się na taśmy w sztokholmskim biurze honorowego konsula, zaś taśmy magnetofonowe zruca się na pokład statku „Bon Jour” przez specjalnie w tym celu zakupiony samolot.

Szwecja próbowała różnych sposobów, by pozbyć się konkurenta. Radiofonii otrzymała już zezwolenie na nadawanie trzeciego programu, który ma zawierać tylko muzykę i stanowić konkurencję dla pirackiego programu. Wywarło również nacisk na rząd Nikaragui, by wycofał swoją banderę ze statku „Bon Jour”. Nie bez pikanterii był fakt, że nota w tej sprawie musiała przejść drogę służbową poprzez honorowego konsula, Kotschacka. Pan konsul nie sprzeciwiał się. Jak oświadczył, ma jeszcze 10 innych bander w zapasie...

POLITYCY wielcy średni i mali

Krim Belkacem

Na czele delegacji algierskiej, która prowadzi rozmowy z przedstawicielami Francji w Evian, stoi Krim Belkacem. Od pierwszej chwili prowadzi walkę wyzwoleńczą przeciwko Francji, teraz w rokowania reprezentuje naród, który domaga się niepodległości. On jeden z członków delegacji algierskiej zażądał by z narodem i nigdy nie przebywał we Francji. Dopiero rokowania w Evian sprowadziły go po raz pierwszy na ziemię francuską.

Krim Belkacem urodził się w roku 1922 w berberyjskiej wiosce, jako syn uboższego rolnika. Był kapralem w armii francuskiej, gdy opuściłszy szereg przyłączył się do ruchu wyzwoleńczego. Jest jedynym znajdującym się jeszcze na wolności z dziesięciu tak zwanych historycznych rewolucjonistów, którzy 10 października 1954 rzucili hasło wystąpienia zbrojnego przeciwko Francji, otwierając nowy rozdział w historii narodów Afryki. Od pierwszej chwili wchodził w skład szeregu powstańców i dzisiaj jest jednym z trzech dowódców, którzy kierują walką przeciwko Francji. Powstanie było jego szkołą, z której wyniósł umiłowanie wolności i niezłomną wolę walki aż do zwycięstwa. Chociaż los nie pozwolił mu na uzyskanie wyższego wykształcenia, wiedzę zdobył sam w ciężkiej pracy, wyróżniając się wybitną inteligencją.



LIST Z JUGOSŁAWII BRACIA SŁOWIANIE

Halina Zawrzykraj

Myli się ten, kto sądzi, że język serbo-chorwacki i polski są bardzo podobne. Zaraz pierwszego dnia, gdy w karcie restauracji hotelowej „Sumratin” znaleźliśmy słowo „sardele” wydawało nam się, że musi ono oznaczać sardelową kiełbasę. Tymczasem ku ogólnemu zdziwieniu na stoły wplynęły... smażone sardynki.

Bo, pomyśleć — co za przewrotność podyktowała Jugosławiom słowa ćurka, która bynajmniej nie oznacza ćorki lecz indyka, słowa prošek (czyta się prošek) które oznacza sódkie wino, a prawdziwy prošek nazywa się dla odmiany — praškov. Gdy poprosisz hotelową o reżnik przyniesie ci słownik (reżnik nazywa się bowiem reżnik). Wina nie nalewa się tutaj lecz „syple”, tydzień nazywa się nedelja, a rok — godina. Godzina natomiast — sat.

Na szczęście jednak Jugosłowianie podchodzą z dużym poczuciem humoru do tych nieporozumień językowych. A że poczucie humoru im nie brakuje, niech świadczy następująca autentyczna historia: Zapytaliśmy pewnego Chorwata imieniem Janj, jak brzmi zdrobnienie tego imienia. Nie zrozumiał o co chodzi. — No, jak żona woła na ciebie? — Ah, uśmiechnął się — ona mówi: — „ej ty stary magarac” (osioł).

Tak więc naiwna wiara w braterstwo językowe wszystkich Słowian została wkrótce rozwiana. Potem okazało się jeszcze i to, że Jugosłowianie są całkiem nie po słowiańsku oszczędni, wytrwali i zapamiętani w materialnie korzyści.

Eyiam w Dubrowniku w najpiękniejszym miesiącu wiosny, w maju. Jest to właściwie już teoretyczny sezon, lecz w praktyce robił wrażenie ostatnich 5 minut przed otwarciem sezonu. Ruch budowlany jaki tu zaobserwowałam wydał mi się wprost imponujący. W miejscach wyrwanych dostownie skalom i morzu, a więc tym bardziej atrakcyjnych turystycznie wyrastają w szybkim tempie, nowoczesne luksusowe hotele.

Niektóre z nich buduje się także nocą w świetle reflektorów. Detonacje rozbijanych dynamitem skał przerywają po kilkanaście razy dziennie ciszę tej cudownie spokojnej okolicy. Buduje się tu również nowe drogi i poszerza istniejące, tak wąskie, że nie mieszczą się na nich równocześnie 2 autokary. A wszystko z myślą o bogatych turystach.

Aż do Krakowa przywiozłam bilet za wstęp na... wyspę Lokrum. Obawiam się, że nikt ze znajomych przyzwyczajonych do tego, że za wejście do polskiego muzeum płaci się jakieś marne grosze nie uwierzy mi w to, co opowiem. Otóż na wyspie Lokrum można wprawdzie bezpłatnie wylądować, ale już parę kroków za przystanią siedzi sobie przystoliczka pani kasjerka i egzekwuje po 50 dinarów „od łódka” jest to równowartość paczki papierosów a więc nie mała.

W zamian za to turysta otrzymuje, trzeba to przyznać — bardzo oryginalny bilet. Jest on na tyle duży aby na jednej stronie pomieścić szkicowy plan wyspy z zaznaczeniem zabudowy, a na odwrocie — krótki opis jej historii (opis jest w dwu językach). Na wyspie można obejrzeć ruiny klasztoru benedyktynów z XI w. i późniejszy ich klasztor z XV w., ruiny lazaretu z XVI w. i forteczkę z XIX w. oraz muzeum Rogera Boškovića.

To muzeum właśnie osłodziło nam nieco przykreść wydana 50 dinarów. Tak już bowiem jakoś jest, że z dala od kraju cieszy się człowiek każdą drobnostką związaną w jakiś sposób z Polską. Bošković był cenionym matematykiem, fizykiem i astronomem żyjącym w XVIII w. w pobliskim Dubrowniku. Muzeum zgromadziło liczne jego prace i portrety. To jednakże, co przede wszystkim rzuciło się w nasze oczy w muzeum Boškovića — było portretami... Marii i Stanisława Leszczyńskich. Z podpisów umieszczonych pod wizerunkiem wynikało, że Bošković był serdecznym przyjmiowany na dworze Stanisława Leszczyńskiego, króla polskiego i jego córki Marii, królowej Francji.

Udało mi się zauważyć jeszcze jedno ponicum w muzeum Boškovića. Była to książka pt. „Dziennik podróży z Konstantynopola do Polski, jaką odbył Jego Ekscelencja minister Porter ambasador angielski”. Książkę tę napisał w roku 1772 Józef Bošković.

Tak więc jak widzicie, nawet mimo pewnych kontaktów historycznych Jugosłowianie daleko odbiegli od polskiego lekceważenia spraw materialnych. Jeśli zaś chodzi o turystów zagranicznych, to ustosunkowują się do ich kieszek szczególnie agresywnie. I sądzę że robią to słusznie!



Janusz Lickowski — SZKICE Z BERLINA (III)

DZIEŃ POWSZEDNI innych Niemiec

Pewna moja znajoma zawarła przyjaźń z dziewczynkami dziesięć-czy jedenastoletnimi. Christa była sobie zwyczajnym dzieckiem bezliskim, podobnie jak Charlotta. Przez cały czas pobytu mojej znajomej pięknie dygala na jej powitanie, chodziła z obcojęzyczną „Tante” trzymając ją za rękę, a szczerze posmutniała, gdy nadszedł dzień rozstania. Godzinę przed ostatecznym wyjazdem zjawili się z paczkami zerwanymi gdzieś w ogródku małych kwiatów, by w ten sposób wyrazić swoje uczucia.

Wydaje mi się, że te zwyczajne, typowe niemieckie dzieci, są jakoś inaczej wychowane. Nie jest to z ich strony cielec zachwyt wobec zagranicznego gościa. Dzieci — tak się przynajmniej wydaje na pierwszy rzut oka — zostały wychowane w uszanowaniu obcej narodowości, innej rasy, innego języka. To jest ważne, właśnie w tym kraju.

Lizi, moja największa sympatia, jest córeczką małżeństwa antyfaszystów. Obecnie Heinrich H. urodzony Nardreńczy, przeżył w obozie koncentracyjnym dłużej jedenaście lat. Dziadka Lizi (ojca matki) wraz z całą ro-

dziną wymordowało gestapo. Razem siedemnaście osób. Rodzice nie są obciążeni żadną złą tradycją. Można by więc powiedzieć, że ośmiolatnia uroczą berlińską, nie jest jakimś szlachetnym wyjątkiem wychowania. Takie stwierdzenie byłoby jednak z gruntu fałszywe. Dzieci niemieckie są rzeczywiście inne, i to w masie — nie w pojedynczych wypadkach.

Któż nie jest bardziej czuły na fałszywe nuty słów ze strony Niemców, jak my — Polacy? Nie odczułem tego, ani ja, ani moi towarzysze.

Trudno odpowiedzieć, że po- stawa, nazwijmy to ostrożnie — „niemieckiej wyższości” w stosunku do narodów sąsiadnych — została w społeczeństwie NRD ostatecznie zwyciężona. Takie mniemanie byłoby uproszczeniem. Równocześnie jednak nie sposób nie dostrzec tego wielkiego wysiłku reedukacji moralnej, który wleży na swoje barki odważnie, bez żadnych kompromisów i szlachania się po problemach trudnych — siły demokratyczne narodu niemieckiego. Może niektóre problemy my bismy rozwiązywali inaczej, lecz czy akurat my powinniśmy pouczać odważnych antyfaszystów z drugiej strony Odry, jak powinien wyglądać dziś i w przyszłości normalny niemiecki dzień powszedni?

Tkwi przecież prawda w rzuconym mimochodem zdaniu jednego z aktywnych antyfaszystów z czasów hitlerowskiego Machterbarnahme. Powiedział on świadomie upraszczając problem: „Jest taka różnica między rządem NRD i NRF, że ci którzy siedzieli za drutami, pod strażą więźniów esesmańskich kierują wszystkimi zasadniczymi dziedzinami życia w NRD, ci zaś, którzy w sposób bezpośredni siedzieli pod dachami tych więźniów, pośrednio w sposób polityczny aktywny organizowali lub wspierali więziennych dozorców, zajmują kierownicze stanowiska w NRF. To tłumaczy wszystko”.

Istnieje pewne wykrzywienie wyobrażeń naszych o Niemcach jako całości: mamy przed sobą liczman militarny, koncepcji odwetu, SS-mańskich kameradsztów, różnych Soldatenbundów i Panzer-Mayerów. O tym pisze się. Te sprawy znamy.

Ale równocześnie jakoś uchodzi naszej uwadze strona pozytywna — ogromny proces przemian moralnych, zmiany

O CZYM mówią TU i TAM?

Brytyjscy arystokraci z otoczenia królowej Elżbiety II byli zaskoczeni. Jacqueline Kennedy, przedstawiona królowej, uściślając mocno jej rekę, nie usiłując nawet wykonać przepisanego dworskim ceremoniałem ukłonu. Pani prezydentowa nie czuła się oświeconą królewskim majestatem...

Otto Habsburg skapitulował. Na ręce kanclerza Austrii wpłynęła jego deklaracja, w której rezygnuje z tytułów i pretensji do tronu, zobowiązując się do wierności wobec republiki. Dopiero złożenie takiej deklaracji umożliwiło mu powrót do Austrii, którą musiał opuścić w 1918 r. O ile oczywiście rząd austriacki uzna deklarację za wystarczającą.

W Ciudad Trujillo ogłoszono tekst telegramu do prezydenta Balaguera, jaki otrzymał on z Watykanu. W telegramie tym Jan XXIII wyraża swe kondolencje z powodu zamordowania dyktatora i nadzieję, że naród Republiki Dominikańskiej będzie mógł żyć nadal w... spokoju i porządku.

W Perth ogłoszono, że najidealniejszą panią domu w Szkocji jest Norah McDunn. Na ten zaszczytny tytuł zasłużyła sobie przysługując codziennie befsztyk dla członków rodziny. Zwykła bowiem przepuszczać mięso przez wyżmaczkę, aby z jednego kawałka można było zrobić aż trzy befsztyki...

Świat

DAKAR: Najpiękniejszy budynek Afryki. 20 pięter, kino na 2 tys. miejsc, teatr, restauracja i hotel. Nazwani „Niepodległość”

BONN: Podczas kampanii wyborczej we wrześniu, 85-letni Adenauer weźmie udział w 35 wiecach. O 7 wiecej niż w poprzedniej kampanii.

MOSKWA: Najmłodniejszy budzik radziecki ozdobił jest małą reprodukcją statku kosmicznego Gagarina. AKRA: Rozpoczęto po raz pierwszy audycję „Głosu Ghany”. 4 godzinny dziennie w językach angielskim, francuskim i dwu dialektach miejscowych.

LONDYN: Nowość marynarki wojennej: porty pływające. Pomieszczą statki, helikoptery, czolgi itd.

KAIR: Wielka ofensywa propagandowa przeciw „zbyt dopasowanym spółkom”.

TOKIO: Jedyny kot, który przeżył Hiroszimę doznając oparzeń III stopnia, pozostaje do dziś pod specjalną opieką.

ŚWIATOWID

Nauka

SAMOLOTY: Nowy typ radzieckiego samolotu „Pszczółka” startuje i ląduje na 30 metrach. 7 pasażerów, szybkość ponad 100 km/godz.

PLANETY: Laureat Nobla, astronom Urey — twierdzi, że Księżyc jest o 100 milionów lat starszy od Ziemi.

ZWIERZĘTA: Na Borneo schwytano nieznanego dotąd węża — jaszczurę, odpowiednik przodka wszystkich wężów egzystujących przed 100 milionami lat.

KARDIOLOGIA: 2 lekarze z Nowego Orleanu wykrywają dolegliwości sercowe na podstawie linii ręki, ukazujących się podobno w pierwszym miesiącu choroby.

SZCZEPIONKA: Już są na ukończeniu prace nad szczepionką przeciw odrze, uodporniającej całkowicie organizm przed chorobą.

Życie codienne

PŁYTY: Bestseller w Związku Radzieckim: płyta z nagraniem w czasie lotu roznmą Gagarina z Ziemią.

MODA: Tkaniły na zimę urozmaicone jak nigdy. Wemy z egzotyicznymi dodatkami futer lamy, rena, fokki, wielbłąda itd.

PLAŻA: Zamiat czepków kąpielowych na Zachodzie — peruki z utrwalanych plastikiem prawdziwych włosów w formie modnych fryzur.

BEZPIECZENSTWO: nowe zabezpieczenie w bankach — fotografowanie klientów podpisujących czek.

REPORTAŻ JAPOŃSKI

W KRAJU MADAME BUTTERFLY...

Mieczysław
Górski

Potęny świsł powietrza wpada do mojej kajuty przez otwarty bulaj. Gwałtowny łomot kroków na podkładzie spędza mi z oczu resztki snu. Zrywam się szybko z koł i biegnę. Nad statkiem, dosłownie na wysokości masztów, przy akompaniamencie straszliwego wycia motorów krąży woj-skowy myśliwiec z amerykańskimi znakami rozpoznawczymi.

Opylamy właśnie słynny Tajwan...

Tokio

Miasto kolos, liczące dziś z przedmieściami blisko 12 milionów mieszkańców. Obok potężnych nowoczesnych drapaczy chmur budowanych na specjalnych umocnieniach ochronnych przeciw trzęsieniom ziemi, których przypada tu średnio 6 na dobę — maleńkie z gliny i trzciny lepianki. Miasto skąpane w obryzmiej ilości neonów, które przybierają fantastyczne kształty orientального alfabetu...

Policja w akcji. — mówi oprowadzający mnie po Tokio dziennikarz Numoto Samudzuki. Z głośnym klaksonem mijają obok policyjne budy. Chronimy się w małym barze, gdzie zbierają się studenci. Japoński dziennikarz i przybysz z Polski nie powinni się kreć w pobliżu demonstracji, która odbywa się na sąsiednim placu. Tak twierdzi Numoto Samudzuki.

Przez duże okno baru spoglądam na ulicę. Widzę gmechy z metalu i szkła, nowoczesne auta, przechodniów ubranych czasem po europejsku, rzadziej w strój tradycyjny. I nagle uświadamiam sobie, że w chdzie tej obryzmiej ilości ludzi nie ma ani grama bawelny pochodzenia japońskiego, ani jednej nitki z japońskiej owcy. Metal widoczny wokół? Dostarczono go z Indii bądź z Ameryki. Paliwo po-

ruszające auta? Importowano je co do jednej kropli. Świetne opony „made in Japan”? Kauczuk importowano z Malajów i kilku innych krajów. Japonia importuje także w 100 proc. tak ważne surowce jak nikiel, boksyt, fosfat, ołów i in.

A jednocześnie Japonia zajmuje drugie miejsce w świecie w produkcji tkanin z włókna sztucznego, czwarte w produkcji plastików, szóste w produkcji stali.

Handel wzbroniony

Ekonomiści obliczyli, że gdyby Japonia została na 12 miesięcy pozbawiona możliwości eksportu, blisko 100 milionowa ludność musiałaby wyemigrować. Eksport, to dla Japonii sprawa życia i śmierci w sensie dosłownym. Kraj pozbawiony prawie rolnictwa, pozbawiony źródeł surowcowych, aby żyć, musi handlować. Ale znalezienie zbytu na zalany rynek zbytu — Chiny, Chiny gwałtownie potrzebujące wyrobów przemysłowych i dysponujące obryzmymi zasobami surowcowymi. Ale z Chinami Japonii handlować nie wolno. Obrażyły się wieny sojusznicy Ameryki Tajwan, a więc i Amerykanie, a to już gorzej.

Siedząc w barze popijamy sake — taki japoński alkohol o smaku lekko podgrzanej, troszeczkę ocukrzanej wody.

Historia

— Coraz im trudniej rozbić robotnicze strajki — mówi Samudzuki
— Dlaczego?
— To dość skomplikowana historia. Kiedy w 1945 roku Amerykanie otworzyli bramy więzień — wy-

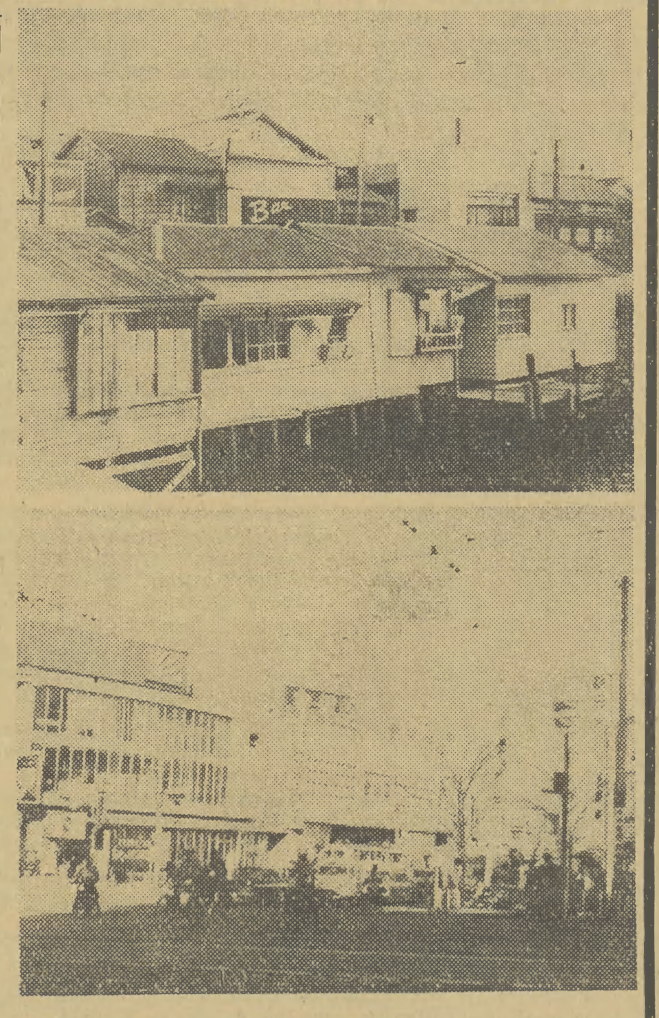
szło na wolność około 150 komunistów. Policja japońska starannie zbadła o wyniesienie całej wielotysięcznej kadry partyjnej. W ciągu wielu lat, przed kapitulacją wszyscy działacze, których nie wymordowano, siedzieli w więzieniach. Mimo to nawet z więzień udawało im się czasem kierować bardzo nielicznymi działającymi w konspiracji grupami komunistycznymi.

— Jak to robili?

— W więzieniach wolno było otrzymywać książki o ustroju cesarskim. Na marginesach tych książek, krochmałem pisane były sprawozdania z działalności nielegalnych grup komunistycznych. Potem ktoś z więźniów kaleczył się i prosił o jodyne, która służyła do odczytywania znaków napisanych krochmałem. Gdy trzeba było zwracać książki, więźniowie oddawali na nie moc, aby zmazać ślady jodyne, a następnie klajstrem z maki pisali odpowiedź. Tych 150 ocalałych z więzień działaczy to była po wyzwoleniu podstawowa kadra partii komunistycznej. Wkrótce partia stała się silna. Niestety, do niedawna nie było jedyności działania komunistów z socjalistami. Utrudniało to walkę robotników i ułatwiała sytuację kapitalistom i rządowi. Dziś jedność działania staje się faktem.

Posłowie reportera

Reporter prosi Was o wybaczenie, że nie było egzotyki. Stało się tak, bowiem zafascynował mnie fakt, że dziesiątki tysięcy kilometrów, jakie dzielą Japonię od Europy, przynosiła tylko inny folklor, obyczaje, to wszystko, co stęknieni podróży i przygód holubimy troskliwie w swej wyobraźni i nazywamy Egzotyką. Jedno wszakże się nie zmienia. Problemy, które można nazwać — sprawami robotników całego świata.



OD ZNACZKA DO ZNACZKA

● Poczta Rumunii wydała w bieżącym roku szereg interesujących serii, a m. in. „50-lecie sportu narciarskiego w Rumunii” (7 znaczków), „zwierzęta łowne” (10 znaczków), „starki rzeczne i morskie” (6 znaczków).

● W ZSRR ukazał się znaczek wartości 4 kop. dla upamiętnienia 50-lecia słynnego rosyjskiego zespołu ludowego M. E. Piatnickiego.

● 1 czerwca br. weszło do obiegu 5 znaczków szwajcarskiej serii „Pro Patria 1961”. Przedstawiają one: 5+5 — szwajcarski krzyż oraz książkę z symbolami czasu i wiekości, 10+10 — kryształny fluoryt, 20+10 — skamieniały ryby, 30+10 — lazury, i 50+10 — skamielina paproci.

● Indie wydały znaczki z okazji setnej rocznicy urodzin Motilala Nehru (1861–1931) oja obecnego premiera Jawaharlala Nehru oraz dla upamiętnienia setnej rocznicy urodzin dra Rabindranatha Tagore (1861–1941).

● W związku z wizytą prezydenta Gronchi w krajach Ameryki Południowej poczta włoska przygotowała serię znaczków. Z uwagi na to, aby filatelisci mogli listy nadane 6 kwietnia, a więc w dniu wyjazdu prezydenta z Włoch, frankować nowymi znaczkami dopuszczono do sprzedaży już 3 kwietnia. Jednak na skutek protestu ambasady Peru z powodu nieprawidłowo oznaczonych na znaczku wartości 205 lirów — granic tego kraju, wstrzymano dalszą sprzedaż wspomnianego znaczka. Do 6 kwietnia przygotowano nowe jego wydanie. Ponieważ 3 kwietnia wypadło święto 1 firmy filatelistyczne nie spieszmy się z zakupem, przypuszczamy, że niewielu filatelistów będzie szczególnie poszukiwać znaczka, który stał się „bohaterem” tej niecodziennej historii.

● Związek Filatelistów Bułgarskich przygotował oryginalny dar dla pierwszego kosmonauty — J. Gagarina: artystyczna moneta z różnokolorowymi znaczkami pocztowymi Bułgarii, która przedstawia jego portret. (zg)

Witold Zechenter
FRASZKI PROZA
REFLEKSJA FILMOWA
Największa jugosłowiańska wytwórnia filmowa nazywa się AVALA-FILM. U nas niejedną wytwórnię powinna się nazywać podobnie: NAWALA — film.
ZAPYTANIE ZAKOCHANEGO
Zapytanie zakochanego: — Czy będziesz mi zawsze BIERNA?
KRAKOWIAK Z TEATRALNY
„Patrz, Mariacka wieża stoi”, a teatry leżą...
NA WAWEL, NA WAWEL...
„Na Wawel, na Wawel, krakowiaczku zwany” śpiewało się w Dniach Krakowa inaczej: Na Wawel, na Wawel, mój turysto zwany, podpisz swe nazwisko na pomnikach sławy...

Znaczki wydane przez pocztę polską z okazji XXX Międzynarodowych Targów Poznańskich.

KRAKOWSKIE ULICE

Stanisław Smolka

Urodził się we Lwowie, dnia 29 czerwca 1854 r. Nie miał wpływu na jego późniejsze zainteresowania i zamiłowania wywarła atmosfera domu rodzinnego. Pierwsze lekcje patriotyzmu i pierwsze zetknięcie się z historią i polityką zawdzięczał ojcu, Franciszkowi Smolce, wybitnemu liberalnemu politykowi, przewodniczącemu opozycyjnego ugrupowania parlamentu wiedeńskiego.

Jednym z ulubionych pisarzy młodego Stanisława był Karol Szajnoch, mistrz barwnych obrazów i plastycznej narracji o dziejach narodu. Spodobał się również wybitny filolog i badacz literatury Henryk Brodacz.

W Krakowie związał się ze środowiskiem „stańczyków”.

Holdował przekonaniu, że znajomość dzieł ojczyzny w połączeniu z szczerą krytyką historyczną, musi przynieść światła na ciemność przeszłości, a przy nim rozjaśnić, że niejedną z tych zagadnień, które nigdy żywotności nie tracą. Dopiero pełna znajomość tych zawsze aktualnych i istotnych problemów może człowieka doprowadzić do czynnego oddziaływania na losy kraju.

Najwspanialszym dziełem życia, a zarazem chlubą polskiej mediewistyki, po którą sięgał i wciąż sięga, jest tylko znany średniowieczny, jest praca „Mieszko Stary i jego wiek” napisana w 1880 r. kiedy to autor liczył 26 lat. Jeszcze w rękopisie oznaczona została na konkursie Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Warszawie, a ogłoszona ją drukiem w Krakowie w 1881 r. nakładem firmy Gebethner i Wolfa.

Dopodany warunkom, niepospolitym zdolnościom, zasobom energii i umiejętnościom koncentracji twórczej oraz nieodwrotnej — jak we wszystkich dziedzinach — pracowitości, zawdzięczał wręcz zawrotną karierę naukową. W 21 roku życia był docentem historii powszechnej (średniowiecznej) i nowożytnej, a w rok później objął stanowisko profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1880 r. jest już profesorem zwyczajnym, w 1883 r. po śmierci Józefa Szujskiego, otrzymuje katedrę historii polskiej. W 1884 r. figuruje jako czynny członek Akademii Umiejętności w Krakowie zaś w latach 1885/86 osiąga najwyższy stopień kariery naukowej — zostaje rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Najważnym warunkiem, niepospolitym zdolnościom, zasobom energii i umiejętnościom koncentracji twórczej oraz nieodwrotnej — jak we wszystkich dziedzinach — pracowitości, zawdzięczał wręcz zawrotną karierę naukową. W 21 roku życia był docentem historii powszechnej (średniowiecznej) i nowożytnej, a w rok później objął stanowisko profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1880 r. jest już profesorem zwyczajnym, w 1883 r. po śmierci Józefa Szujskiego, otrzymuje katedrę historii polskiej. W 1884 r. figuruje jako czynny członek Akademii Umiejętności w Krakowie zaś w latach 1885/86 osiąga najwyższy stopień kariery naukowej — zostaje rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rozwiązania prosimy kierować na adres redakcji do dnia 26. VI. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka z nr 142”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci

10 WARTOŚCIOWYCH KSIĄZEK
ROZWIĄZANIE „WIRO-KRZYŻÓWKI” Z NR 130
(3/4. VI. 1961 r.)

WIROWO (kierunek ruchu słów): 1. Kolář, 2. Schubert, 3. Franklin, 4. Oktawian, 5. Sienkiewicz, 10. Magellan, 15. Waryński, 17. Petrarka, 18. Flaubert.

POZIOMO: 4. plot, 5. urna, 11. jarek, 12. Nana, 19. ryza, 20. rata.

PIONOWO: 4. ptak, 5. mecz, 7. alka, 13. Iran, 14. apel, 15. lala.

NAGRODY WYLOSOWALI
Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 130, z dnia 3/4. VI. 1961 r. nagrody otrzymują: L. Dędo, Kraków, Marka 33/5, M. Sionkowska, Oświęcim 4, A. Tysiąclecia 45/5, K. Curylo, Klucze, Zawierciańska 4, pow. Klucze, A. Sierka, Klucze, Bolesławska 12, pow. Olkusz, M. Ptak, Kraków — Nowa Huta, Os. D-2, bl. 16/22, A. Gawęda, Kraków, Senacka 11/20, H. Sowińska, Kraków, Grodzka 43/5, E. Pawelek, Nowy Sącz, Stenikiewicza 39, H. Mikulska, Tarnów, 18 Stycznia 11/5, A. Hodoły, Kraków, Litewska 4/3.

NAGRODY WYSŁAMY POCZTĄ.



KRAKOWSKIE ULICE

Stanisław Smolka

Urodził się we Lwowie, dnia 29 czerwca 1854 r. Nie miał wpływu na jego późniejsze zainteresowania i zamiłowania wywarła atmosfera domu rodzinnego. Pierwsze lekcje patriotyzmu i pierwsze zetknięcie się z historią i polityką zawdzięczał ojcu, Franciszkowi Smolce, wybitnemu liberalnemu politykowi, przewodniczącemu opozycyjnego ugrupowania parlamentu wiedeńskiego.

Jednym z ulubionych pisarzy młodego Stanisława był Karol Szajnoch, mistrz barwnych obrazów i plastycznej narracji o dziejach narodu. Spodobał się również wybitny filolog i badacz literatury Henryk Brodacz.

W Krakowie związał się ze środowiskiem „stańczyków”.

Holdował przekonaniu, że znajomość dzieł ojczyzny w połączeniu z szczerą krytyką historyczną, musi przynieść światła na ciemność przeszłości, a przy nim rozjaśnić, że niejedną z tych zagadnień, które nigdy żywotności nie tracą. Dopiero pełna znajomość tych zawsze aktualnych i istotnych problemów może człowieka doprowadzić do czynnego oddziaływania na losy kraju.

Najwspanialszym dziełem życia, a zarazem chlubą polskiej mediewistyki, po którą sięgał i wciąż sięga, jest tylko znany średniowieczny, jest praca „Mieszko Stary i jego wiek” napisana w 1880 r. kiedy to autor liczył 26 lat. Jeszcze w rękopisie oznaczona została na konkursie Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Warszawie, a ogłoszona ją drukiem w Krakowie w 1881 r. nakładem firmy Gebethner i Wolfa.

Dopodany warunkom, niepospolitym zdolnościom, zasobom energii i umiejętnościom koncentracji twórczej oraz nieodwrotnej — jak we wszystkich dziedzinach — pracowitości, zawdzięczał wręcz zawrotną karierę naukową. W 21 roku życia był docentem historii powszechnej (średniowiecznej) i nowożytnej, a w rok później objął stanowisko profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1880 r. jest już profesorem zwyczajnym, w 1883 r. po śmierci Józefa Szujskiego, otrzymuje katedrę historii polskiej. W 1884 r. figuruje jako czynny członek Akademii Umiejętności w Krakowie zaś w latach 1885/86 osiąga najwyższy stopień kariery naukowej — zostaje rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Najważnym warunkiem, niepospolitym zdolnościom, zasobom energii i umiejętnościom koncentracji twórczej oraz nieodwrotnej — jak we wszystkich dziedzinach — pracowitości, zawdzięczał wręcz zawrotną karierę naukową. W 21 roku życia był docentem historii powszechnej (średniowiecznej) i nowożytnej, a w rok później objął stanowisko profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1880 r. jest już profesorem zwyczajnym, w 1883 r. po śmierci Józefa Szujskiego, otrzymuje katedrę historii polskiej. W 1884 r. figuruje jako czynny członek Akademii Umiejętności w Krakowie zaś w latach 1885/86 osiąga najwyższy stopień kariery naukowej — zostaje rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rozwiązania prosimy kierować na adres redakcji do dnia 26. VI. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka z nr 142”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci

10 WARTOŚCIOWYCH KSIĄZEK
ROZWIĄZANIE „WIRO-KRZYŻÓWKI” Z NR 130
(3/4. VI. 1961 r.)

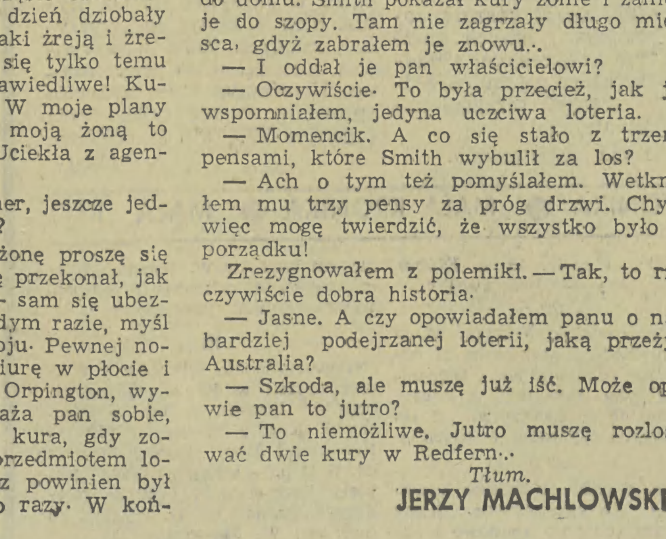
WIROWO (kierunek ruchu słów): 1. Kolář, 2. Schubert, 3. Franklin, 4. Oktawian, 5. Sienkiewicz, 10. Magellan, 15. Waryński, 17. Petrarka, 18. Flaubert.

POZIOMO: 4. plot, 5. urna, 11. jarek, 12. Nana, 19. ryza, 20. rata.

PIONOWO: 4. ptak, 5. mecz, 7. alka, 13. Iran, 14. apel, 15. lala.

NAGRODY WYLOSOWALI
Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 130, z dnia 3/4. VI. 1961 r. nagrody otrzymują: L. Dędo, Kraków, Marka 33/5, M. Sionkowska, Oświęcim 4, A. Tysiąclecia 45/5, K. Curylo, Klucze, Zawierciańska 4, pow. Klucze, A. Sierka, Klucze, Bolesławska 12, pow. Olkusz, M. Ptak, Kraków — Nowa Huta, Os. D-2, bl. 16/22, A. Gawęda, Kraków, Senacka 11/20, H. Sowińska, Kraków, Grodzka 43/5, E. Pawelek, Nowy Sącz, Stenikiewicza 39, H. Mikulska, Tarnów, 18 Stycznia 11/5, A. Hodoły, Kraków, Litewska 4/3.

NAGRODY WYSŁAMY POCZTĄ.



KRAKOWSKIE ZAKŁADY ODLEWNICZE
Kraków, ul. Zakopiańska nr 72
przyjmą od 1 lipca 1961 r.
20 młodocianych do nauki zawodu ODLEWACZA KOKILOWEGO,
20 młodocianych do nauki zawodu ODLEWACZA WTRYSKOWEGO.
Warunki przyjęcia: wiek od 14 do 18 lat i ukończona 7-klasowa szkoła podstawowa.
Praktyka zawodowa odbywać się będzie w Zakładach, wykłady teoretyczne w Szkole.
Za czas praktyki wynagrodzenie wynosi około 200 zł miesięcznie. — Zgłoszenia przyjmują Dział Kadr do dnia 30 czerwca 1961 r.

PRZETARGI
Biuro Projektów Przemysłu Naftowego w Krakowie, ul. Lubicz 25
OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie niżej wyszczególnionych robót budowlanych w mieszkaniowcu „Nafci” — Kraków, ul. Dietla 80/82:
1. adaptacji pomieszczenia bibliotecznego,
2. muru granicznego (oddzielającego sąsiada),
3. izolacji pionowej — podziemnej części pralni,
4. wentylacji mechanicznej w suszarni.
Oferty na wykonanie w/w robót należy składać do 7 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia na adres j. w.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze lub prywatne.
Dokumentacja na przedmiotowe roboty znajduje się do wglądu w sekretariacie Dyrekcji BPPN. K-4740

Metallowa Spółdzielnia Pracy „Kuznia” w Sulkowicach
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sukcesywną dostawę w roku 1961 — 6.000 kompletów części drewnianych do wag ciężarowych 150 i 200 kg (po 3.000 szt.) oraz 1.000 szt. lamp pożytecznych 2-płomiennych do przyrępek motocyklowych.
W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Oferty należy składać w biurze Spółdzielni do dnia 27 czerwca 1961 r. w załączonych kopertach z nadrukiem „przetarg na części do wag i lampy pożyteczne”.
Wzory i rysunki są do wglądu w biurze Spółdzielni, gdzie otrzymać można bliższe informacje. — Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania powodów.
W dniu 28 czerwca 1961 r. o godz. 10 rano nastąpi komisyjne otwarcie ofert. K-4738

KIEROWNICY POSZUKIWANI
2 INŻYNIERÓW MECHANIKÓW względnie TECHNIKÓW — MECHANIKÓW z wieloletnią praktyką — zatrudni Rejon Dróg Wodnych w Krakowie, Rynek Gł. 35, III piętro. Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Kadr Rejonu Dróg Wodnych. K-4746
10 SLASZAKI, 5 TOKARZY, 2 FREZERÓW, zatrudnia Zakłady Konstrukcji i Budowy Urządzeń w Krakowie, al. Planu 6-letniego nr 230. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr Zakładów. K-4745
20 KRESLARZY wykwalifikowanych i 5 MASZYNISTEK TECHNICZNYCH — zatrudni natychmiast Biuro Studiów i Projektów Hutnictwa „Biprostal” w Krakowie, ul. Oleandry nr 4. — Zgłoszenia przyjmują Dział Kadr — pokój nr 22, w godzinach od 7 do 14. K-4646

KIEROWNIKÓW BUDÓW z długoletnią praktyką w budownictwie i uprawianiem budowlanym — na dobrych warunkach, przyjmą natychmiast do pracy na terenie woj. rzeszowskiego P.P. Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie, ul. Miodowa nr 41. — Zgłoszenia osobiste — Rzeszów, Plac Zwycięstwa — Kraków, ul. Miodowa 41 — Dział Zatrudnienia i Plac. K-4703

DYREKCJA I RADA ROBOTNICZA Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w KRAKOWIE, ul. RYDLA nr 31
zawiadamiają, że
WYPŁATY NAGRÓD Z FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO ZA ROK 1960
dokonywane będą do dnia 30 VI br.
W tym samym terminie przyjmowane będą ewentualne reklamacje. Kwoty niepodjęte w ustalonym terminie zostaną przeznaczane na inne cele zgodnie z decyzją Samorządu Robotniczego.

SAMORZĄD ROBOTNICZY przy PRZEDSIĘBIORSTWIE ROBOT INSTALACYJNYCH w KRAKOWIE, ul. BRONOWICKA nr 17
zawiadamia, że od dnia 14 VI br.
WYPŁACA NAGRODY Z FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO ZA ROK GOSPODARCZY 1960.
Nagrody niepodjęte w terminie do dnia 14 lipca 1961 r. zostają przeznaczone na inny cel.
Reklamacje odnośnie wypłaconych nagród przyjmuje się do dnia 14 lipca 1961 r.

„GAZETA KRAKOWSKA” ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE
ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wilepole 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. poczt. 556. Adres Wydawnictwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, RSW „Prasa”, Kraków, ul. Wilepole 2, tel. 558-62. Telefon redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 7 do 3 nad ranem. — nr tel. 235-60 łączy ze wszystkimi działami. Telefon bezpośredni: redaktor naczelny i sekretariat — 559-35, z-ca redaktora naczelnego — 558-12, sekretariat odpowiedzialny — 246-87, dział informacji — 216-63, kierownik działu informacji — 215-63, dział informacji — 225-93, dział partyjny — 205-67, działy: ekonomiczny i rolny — 209-95, działy: kulturalny i społeczny — 559-08, dział łączności z czytelnikami (listów) — 536-23, dział informacji sportowej — 559-05. NIEZAMOWIONYCH REKROPSÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Prenumerata miesięczna 12,50 zł, kwartalna 37,50 zł, półroczna 75 zł, roczna 150 zł.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń i Reklam — Kraków, Wilepole 2, I piętro — tel. 553-40 oraz punkty: Tarnów, Krakowska 12, tel. 650 (Oddział „Gazety Krakowskiej”), Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 10, tel. 591, Chorzów, Al. Lenina 55, tel. 859 i Nowa Huta, Plac Centralny (Klub MPiK), tel. 417-50, M. KRAKOWSKA Drukarnia Prasa, ul. Wilepole 1 — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

KIEROWNIKI biura planowania z wyższymi wykształceniem ekonomicznym, kilkuletnią praktyką, zatrudni Zakład Wapiennicy Huty im. Lenina w Czatkowicach. — Podania należy kierować do Działu Kadr Zakładu Wapienniczego Huty im. Lenina w Czatkowicach koło Krzeszowic. K-4750
10 kwalifikowanych ISOLATORÓW do izolacji termicznych centralnego ogrzewania i wody ciepłej — przyjmie zaraz Krakowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych Kraków-Nowa Huta, Osiedle D-2, barak naprzeciwko przystanku tramwajowego przy Monopolu Tytoniowym. — Wynagrodzenie według zasad obowiązujących w budownictwie. — Zgłoszenia osobiste przyjmują Dział Zatrudnienia. K-4734
ELEKTROMONTÉRÓW — POMOCNIKÓW ELEKTROMONTERSKICH, PRACOWNIKÓW NIEKVALIFIKOWANYCH do robót ziemnych oraz ABSOLWENTÓW średnich i zasadniczych szkół zawodowych — zatrudni natychmiast „Elektromontaż” P.R.E. w Krakowie-Nowa Huta. — Zgłoszenia przyjmują i informację udziela Dział Zatrudnienia i Plac — Główny Plac Budowy Huty im. Lenina, barak 33, dojazd tramwajem nr 5 i 16. K-4719

Cementownia „Nowa Huta” w Krakowie — przyjmie do pracy z terenu Krakowa lub Nowej Huty: 2 MISTRZÓW dyżurnych ruchu i 3 SYTUATORÓW WAGONOWYCH (wymagane średnie wykształcenie), 1 MGR EKONOMII do pracy w Dziale Księgowo-Finansowym, 3 PRZETOKOWYCH, 3 ZWROTNICZYCH, 2 DROZNIKÓW PRZEJAZDOWYCH, 2 POMOCNIKÓW PAROWOZU nr 1, 3 POMOCNIKÓW na lokomotywy spalinalne i 1 TOROWYCH z egzaminami uprawniającymi na torowiska — (wymagane świadectwo o złożeniu egzaminów ścisłych na PKP) — oraz 1 ELEKTROMONTERA z praktyką i 1 HYDRAULIKA z praktyką. — Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Cementowego. Podanie i życiorys należy osobiste składać w Sekcji Kadr Cementowni „Nowa Huta” — dojazd tramwajem z placu Centralnego nr 14, 15. K-4567

Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego Nowa Huta — zatrudni natychmiast nast. pracowników: INŻYNIERA lub TECHNIKA ELEKTRYKA z praktyką na stanowisku st. mistrza w Bazie Sprzętu, ELEKTRYKÓW posiadających uprawnienia do wykonywania zawodu, INŻYNIERA lub TECHNIKA BUDOWLANEGO, KIEROWCĘ do prowadzenia wózków akumulatorowych, z pozwoleniem ciągnikowym. — Warunki pracy wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. — Zgłoszenia przyjmują Dział Szkolenia i Kadr PEM — Nowa Huta, Os. Teatrálne nr 9, pokój 29. K-4731

KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I, II i III kategorią prawa jazdy — zatrudni natychmiast Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS — Oddział Przewozów Oświecim w Oświęcimiu i Placówkach Terenowych w Dąbrowie Narodowej i Wadowicach. — Warunki pracy i płacy wg nowego regulaminu obowiązującego w PKS od dnia 1 XI 1960 r. do omówienia w miejscu w Biurze Ewidencji Personalnej w Oświęcimiu, ul. Wileńskich Oświęcim. — Rekrutację na kandydatów zamieszkałych w powiatach: chrzanowskim, oświęcimskim, wadowickim ewentualnie innych powiatach województwa oraz na terenie miasta Jarosna, w placówce terenowej Dąbrowa Narodowa, Oddział posiada własny hotel robotniczy. K-4729

Kupno
ZAKUPIMY polietylen. — Zgłoszenia i uprosza się kierować na adres: Biuro Ogłoszeń, Kraków, ul. Wisła 2 dla nr K-4556

Zguby
BRANDYS Jacek zam. Kraków, Krakowska 24, zgubił legitymację szkolną, wydawaną przez szkołę podstawową nr 2 w Krakowie. P-557
CHWIERUT Edwarda zam. Kraków, Grzegorzewska 27, zgubił legitymację studencką, wydaną przez ASP. P-558
NERLING Urszula — Nowa Huta A-1, bl. 2/16, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez ASP. P-559
PAJAK Bogusław, zam. Kraków, Jagiellońska 17, zgubił legitymację nr 203/57 — wydaną przez AGH. P-560
BRZASK-MAKIELA Stanisław, zam. Kraków, pl. Koszaka 1/4, zgubił książeczkę ubezpieczeniową, wydaną przez Zakład Szkoleń i Szkolenia Metalowa nr 2 w Krakowie. P-561
JAREK Józefa, zamieszkała Tarnów-Krzyż zgubiła legitymację służbową nr 367, wydaną przez Zakład Mięsną w Tarnowie. T-5552

WALICKI Leszek, zam. Kraków, Grzegorzewska 27, zgubił legitymację studencką, wydaną przez ASP. P-562
BAK Irena zam. Oświęcim, zgubiła legitymację ubezpieczeniową nr 421741 wydaną dnia 1 XII 1954 przez kopalnię węgla Brzeszcze. P-567

KNAPIK Stefan, zam. Zagórze 308, zgubił legitymację ubezpieczeniową nr M-06010 — wydaną przez Kopalnię i Pralnię Polodolitu Żelazowa w Pogorzech koło Krakowa. P-5653
PIEPRZNIK Jan, zam. Gaj bl. 29, pow. Chrzanów, zgubił legitymację zw. zaw. wydaną przez Nową Hutę w Krakowie. P-5654

MICHAŁSKI Jan, zam. Tarnów-Klikowa 296, zgubił dowód osobisty. — Wydaną przez KMO w Tarnowie oraz legitymację zakładową, wydaną przez Zakład Mięsną w Tarnowie. T-35595
SCHENK Janusz, zamieszkały Tarnów, ul. Zielona 5, zgubił legitymację studencką nr 135/61 oraz indeks — wydane przez AGH. T-35535

KOCOL Marjan, zamieszkały Tarnów, ul. Zielona 64, zgubił indeks — wydany przez Wydział Zaochny Technikum Drogowego w Jarosławiu. T-35644
ZAMOJSKA Danuta, zam. Oświęcim, Kochanowskiego — zgubiła legitymację nr 24/60/1, wydaną przez Liceum Pedagogiczne Kęty. P-555
PODSTOLSKI Marek — zam. Zakopane, ogłasza znalezienie legitymacji uczniowskiej nr 337, wydaną przez Liceum Ogólnokształcące Zakopane. P-554

Lokale
STANCE dla uczniów i uczniów do września 1961 r. poszukuje Komitet Rodzicielski Technikum Kolejowego. — Zgłoszenia: Kraków, Basztowa 9, Sekretariat. K-4655
Różne
ZA obrażenie B. Szymańskiego, zamieszkałego Zakopane, Bystrze 4, w dniu 23. IV, 61 — przepraszam. Podolska, Zakopane, Kropki 75. K-412

Znowu musimy pisać o czystości Rynku Głównego. A raczej o brudzie. Pisaliśmy już trzy razy w ciągu ostatnich piętnastu dni na ten temat i zgodnie z przypuszczeniem nie złożymy pióra tak długo, jak długo przedsiębiorstwa powołane do utrzymania porządku w naszym mieście nie będą dbały o ten piękny, odwiedzany przez tysiące turystów plac Krakowa.

Katuje — coś okropnego! Woda gromadzi się po każdym deszczu na nierównej powierzchni Rynku. Trzeba ją przynajmniej odprowadzić za pomocą zwykłych brzoźowych miotel do kanałów.

Zobaczcie — co się dzieje w południe koło pomnika Mickiewicza! Ogrzejcie, niedopalki, pestki, papierozy. Jest to niezbyt chłubna użytkownika wycieczek odwiedzających Kraków — ale naprawdę nawet trzykrotnie w ciągu doby sprzątanie Rynku nie jest zadaniem zbyt wygórowanym, skoro przez ten plac w ciągu sezonu letniego przeważają się tysiące ludzi. O wiele więcej niż w innych miesiącach roku.

Jeszcze raz podkreślamy — MO powinna ścierać mandaty od ludzi zaśmiecających ulice. Nie tracimy nadziei i cierpliwości w pisaniu na temat czystości naszego grodu.

Wychowankowie Domu Dziecka

Jednym z dowodów udziału Żeńskiej Szkoły Podstawowej nr 27 w Krakowie w akcji „Gazety Krakowskiej”, „Wszystkie dzieci są nasze”, było przesłanie do naszej redakcji kilkunastu listów o temacie: „Dzieci i młodzież”. Dar ten przekazał nam Państwowy Dom Dziecka nr 4 w Podgórzu.

Kierownictwo oraz wychowankowie tej placówki serdecznie dziękują za naszym pośrednictwem uczniom szkoły nr 27, za pomoc dla młodszych koleżanek i kolegów. (s)

Na stacji nie było nikogo...

Dziś rano ruch oraz zwrotnicy na stacji kolejowej w Kołomyżach przybyli na nocny dyżur kilka dni temu w stanie niezdolnym. Następnie tak dziwny ruch Julian Puchala jak i zwrotnicy Stanisław Maciąg opuścili swoje posterunki, pozostawiając stację bez żadnego dozoru z zamkniętymi na szczęście semaforami. Cały ruch kolejowy przez Kołomyży został na kilka godzin wstrzymany.

W wyniku przeprowadzonych wstępnych dochodzeń — na polecenie Prokuratury Powiatowej w Krakowie obywateli wzmianki zostali aresztowani. (b.c.)

Zacieśnia się współpraca z Kijowem

Wyjazd ekonomistów i pianistów do ZSRR

Coraz bardziej zacieśnia się współpraca łącząca ziemie krakowskie i Kijów — z Kijowem i obwodem kijowskim. Wczoraj wyjechała do Kijowa na 10-dniowy pobyt siedmioposobowa delegacja ekonomistów i pianistów naszego regionu. Celem wizyty jest wymiana doświadczeń z zakresu planowania gospodarczego i przeszkolenia.

Przewodniczącym delegacji jest mgr Julian Reduch — przewodniczący WKPG. W skład delegacji wchodzi: mgr Władimir Kierulnik — kierownik Wydz. Ekonomicznego KW PZPR, mgr Juliusz Jasiński — przewodniczący MKPG, mgr Tadeusz Eliasiewicz — zast. przew. WKPG, mgr Jerzy Graczyński — zast. przew. MKPG, mgr inż. Kazimierz Pencakowski — kier. Wydz. Architektury i Nadzoru Budowlanego Prez. WRN, mgr Stanisław Turlej — kier. Zakładu Planów. Perspektywicznych WKPG. (D)

W nowohuckiej poradni zawodowej

Za tydzień 1150 młodzi opuszczą szkołę podstawową i staną przed trudnym problemem — co robić dalej. Wybór zawodu ma kolosalne znaczenie w życiu człowieka. Niestety, decyzja ta nie jest łatwa dla 13-latków, którzy w chwili obecnej raczej obcoują się w sferze marzeń. Najwięcej podobno im się zawód marynarza, lotnika, a dla kobiet tancerki czy spikerki telewizyjnej.

Niedawno Kuratorium stworzyło w Nowej Hucie psychologiczną poradnię zawodową. Mieści się ona w Klubie Nauuczycielskim w Szkole nr 91, czynna jest co piątek w godzinach od 13 do 18. Otwarcie tej poradni było bardzo potrzebne, o czym świadczą najliczniejsza frekwencja młodych ludzi wraz z rodzicami. Kierownikiem poradni jest mgr Edward Rynduch. On to cierpliwie wysłuchuje propozycji ucznia czy uczennicy w związku z wybraniem nowego zawodu. Z kolei kierownik po przeprowadzeniu odpowiednich badań wykazuje, że trzeba jednak obrać inny zawód. Oszczędzi to w przyszłości wiele rozczarowań. Mar E. Rynduch dyspo-

nasze MIASTO

Kawiarniane ogródki w zimie

Słoneczna kurtyna

Przy ścisłej współpracy z naukowcami Krakowskiej Politechniki, a to prof. Kostewicz i inż. Kiewara — KZG — Kawiarnie w Krakowie przygotowują prawdziwą rewelację, dzięki której tzw. „kawiarniane ogródki” będą

Plenum KKM PZPR

Krakowski Komitet Miejski PZPR zawiadamia wszystkich członków Plenum, że w dniu 19 VI 61 (poniedziałek) o godz. 9-tej w dużej sali KW PZPR przy ul. Solskiej 43 odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu.

Tematem obrad będzie: „Materiały i polityczne przygotowanie do reformy szkolnictwa w mieście Krakowie”.

Króciutko

Truskawki
Szybko się psują, ale nie można sprzedawać zgnitych owoców.

Ulice
pod Wawelem nadal są blokowane wycieczkowymi autobusami. A może by tak skorzystać z parkingu?

Przed kinem
„Uciecha”, zwłaszcza przed ostatnim seansem, „działa” moc koników. Kontrola MO mogą coś zdiadać!

W okolicy
Ośrodek Zdrowia przy Al. Pokoju uruchomiono kiosk „Ruchu”.

Zbyt długo
trwa remont ul. Sarego.

Po przeprowadzce
sklepów — rozpoczyna się prace przy budowie arkad na rogu Długiej i Basztowej.

W budkach ulicznych
z wodą sodową sprzedawany będzie również owoc w płynie.

»Pod ladą«, nielegalnie i — za kratki...

Ekipy kontrolne Komisji do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami przy Powiatowej Radzie Narodowej w Krakowie, w bieżącym roku przeprowadziły już „wizytację” w 76 placówkach handlowych. Najwięcej wypadków nieprzestrzegania przepisów handlowych i odpowiednich warunków sanitarnych stwierdzono ostatnio przy kontrolach transportu owoców oraz w placówkach zajmujących się skupem i sprzedażą owoców. Ponadto stwierdzono, że sprzedawcy w niektórych sklepach upośledzonych chowają atrakcyjne towary „pod ladą” — a jednocześnie kontrolne wykazywały, że podobne towary z tych samych źródeł znajdowały się w sprzedaży po odpowiednio wyższych cenach w sklepach prywatnych.

Na absolwentów nowohuckich szkół czekają miejscowe zakłady pracy. Przede wszystkim Huta im. Lenina, której ciągle brak fachowców z różnych dziedzin hutnictwa (w najbliższych latach zostanie kolosalnie rozbudowana), przedsiębiorstwa budowlane i inne.

Młodzież, która odwiedziła poradnię zawodową nie żałuje tego. Wybierze zawód jaki będzie jej odpowiadał. (aks)

również aktualne późną jesienią. Na razie urządzenia takie wprowadza się w kawiarni Sukienic, a w przyszłości zamierza się również załatać podobną aparaturę na tarasie kawiarni „Literackiej”.

Chodzi tutaj o aparaturę wysyłającą promienie podczerwone, które będą ogrzewać znajdujące się w ich zasięgu osoby. W ten sposób — według teoretycznych obliczeń — nawet przy kilkustopniowym mrozie będzie można popijać kawę pod arkadami Sukienic — w samych sukienkach lub ubraniach. Pierwsze próby z aparaturą wytwarzającą promienie podczerwone są już przeprowadzane w Sukienicach. Dla porównania, próby te przeprowadza się z aparaturą produkcji węgla w urządzeniach wprowadzonym z NRD. Tak więc już w tym roku czynny będzie do późnej jesieni „nowy lokal”

kawiarni pod arkadami Sukienic.

Jednocześnie, jak nas informuje dyr. Gałek — krakowskie kawiarnie przygotowują już także drugą sensację. Będzie nią tzw. słoneczna kurtyna. Urządzenie to będzie eliminować nadmierne gorące promienie słoneczne, nie ograniczając ich jasności.

„Słoneczna kurtyna” ma być załatawana w przyszłym roku na tarasie kawiarni „Literackiej”. W tej samej kawiarni przygotowuje się jeszcze jedną innowację: aparaty telefoniczne przy kłunastu stołkach kawiarnianych. Aparaty będą przenośne, a przy kłunastu stołkach załatawane zostaną gniazda telefoniczne umożliwiające włączenie aparatu. Realizację tego projektu należy spodziewać się już w krótkim czasie.

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

(b. c.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych do Prokuratury, 15 wypadków było przedmiotem dochodzeń MO, a 22 sprawy skierowano do Kolegium Orzekającego. Ponadto na szereg mniej ważnych i szkoda-nych uchylono — zwrócone uwagi zarządów poszczególnych GS, a to celem ukarania winnych dyscyplinarnie przez kierownictwa zainteresowanych zakładów. (C.M.)

W ubiegłym roku na terenie powiatu krakowskiego pracownicy KWSIN przeprowadzili ogółem 23 kontrole, w wyniku których 12 spraw zostało skierowanych